Nr. 89 (Numer popołudniowy). We Lwowie sobota dnia 30 marca 1901 r. Rok XXXIV.

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

**Prenumerata wynosi:**
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; – za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy:
na prowincji:

| z jednorazową przesyłką: | | z dwurazową przesyłką: | |
|---|---|---|---|
| rocznie | 30 K — h | rocznie | 36 K — h |
| kwartalnie | 7 „ 50 „ | kwartalnie | 9 „ — „ |
| miesięcznie | 2 „ 50 „ | miesięcznie | 3 „ — „ |

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

*Rękopisów Redakcja nie zwraca.*

Adres: „Dziennik Polski" – Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 171.

**Ogłoszenia.**
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy. Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy. Drobne ogłoszenia (tylko w numerze porannym) po 10 halerzy za 10 wyrazów; następne po 1½ hal. Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

**Numer pojedynczy:**

| we Lwowie: | | na prowincji: | |
|---|---|---|---|
| poranny . . . | 3 halerze | poranny . . . | 5 halerzy |
| wieczorny . . | 8 halerzy | wieczorny . . | 10 halerzy |


## Dzika pretensja!

**Lwów** 29 marca.

*„Du sublime au ridicule, il n'y a qu'un pas"*.... — powiada znane przysłowie francuskie. Tę delikatną linję demarkacyjną przekracza co chwila t. zw. galicyjska czyli polsko-ruska opozycja z pp. Breiterem i Kosem na czele. Ostatecznie dziwić się temu bardzo nie można, bo wszakże nie na to kosztowało tych radykałów polsko-ruskich tyle... zdrowia i fatygi zdobycie mandatu, aby nie mieli odbijać się częściowo bodaj, reklamą dla swoich nazwisk. Zresztą wiedząc o tem już po 2-miesięcznej kampanji parlamentarnej, że do jakiejś dodatniej. dla wyborców pożytecznej pracy w izbie, nie mają ani sił, ani zdolności krasomówczych, nie znają ani stosunków, ani wreszcie terenu politycznego, usiłują bodaj w formie interpelacyj — że nietaktownych i niedorzecznych to już ich całkiem nie żenuje! — wysunąć się naprzód i ćmić swe okręgi wyborcze rzekomą służbą poselską „na pożytek" kraju.

W tej usilnej ich dążności, aby nie popadli w zapomnienie, tkwi klucz do zrozumienia przyczyny, która skłania tych panów do tak częstego, a niefortunnego debiutowania w roli interpelantów, wnioskodawców i protestantów. Jaki to bowiem pożytek stąd np. dla V kurji we Lwowie i dla Kałusza z przyległościami, gdy w parę dni później taki *Monitor*, lub *Hałyczanin* ogłosi światu stosownie jeszcze spreparowaną i naturalnie „od redakcji" szeroko komentowaną interpelację!

Wszelakoż w długim już szeregu przeróżnych „znaków życia" tych radykałów naszych we Wiedniu, nie było jeszcze tak zabawnego, tak wprost komicznego, jak ten najświeższy, dotyczący wyboru do delegacyj. Uroiło się tym panom, nie mniej, nie więcej, jak, że ich różnorodna garstka — z kilkunastu zer złożona — reprezentuje właśnie większość w kraju — na podstawie jakiej geometrji i arytmetyki wyborczej, to już ich sekret — i że im należy się już conajmniej 1½ mandatu w delegacji austrjackiej!

A ponieważ Koło, złożone z 61 posłów, z powodów zrozumiałych łatwo pod każdym względem — zarówno politycznym, jak czysto ludzkim, — mandatu im nie ofiarowało, więc p. Breiter i tow. wnoszą do prezydenta izby znaną interpelację. „Panie profesor, X. nie chce mi dać linji" — interpelacja ta żywo przypomina znane nam z lat dziedzięcych skargi i bole rozmaitych smarkatych Jasiów i Hryciów.

Wspomnieliśmy wyżej o względach, które poprostu arbitralnie nie pozwalały Kołu w tym wypadku bawić się — kosztem reputacji kraju — w niedorzeczną wspaniałomyślność i szkodliwy sentymentalność.

Jakie to były względy, odgadnąć nie trudno. Trzebaby chyba — jak to powiadają — „upaść na głowę", aby mogąc zamknąć drzwi przed nosem do takiego europejskiego forum, jak wspólne delegacje austro-węgierskie, zawodowym kalumniatorom i kłamcom przewrotnym, dopomagać im do tego własnemi rękami! To jedno. A drugie, równie uzasadnione psychologicznie.

Więc za to, że ci panowie w każdem swem wystąpieniu w izbie suchej nitki nie zostawiają na Kole, poszczególnych jego członków od czci, od wiary odsądzają, wreszcie głośno i jawnie ze swoją hajdamacką nienawiścią do Polaków się manifestują — za to wszystko miało Koło dać im „nagrodę pilności" w formie mandatu w delegacjach?

To już chyba szczytem cynizmu, taka dzika pretensja, z którą nawet naszym radykałom polsko-ruskim djabelnie nie do twarzy. To też zamiast upragnionej sensacji i w kraju i w radzie państwa, okryli się ponownie grubym pokostem... śmieszności. Nie! Pp. Breiter i Kos nie mają ani za grosz talentu i warunków na Macchiavellów galicyjskich.

## Czy epilog?

**Lwów** 29 marca.

Przykra sprawa, wywołana niefortunnym artykułem *Czasu* obrażającym w wysokim stopnia całą radę miejską i jej poszczególnych członków — weszła wczoraj w inną, właściwszą — a oby końcową fazę.

Wiadomo, że artykuł *Czasu* sam przez się bardzo i w formie i w tonie nieodpowiedni, wywołał tem większe rozgoryczenie, że krakowskie pismo w dopisku do niego powołało się na „autentyczne" źródło. Wobec tego uczuła się rada miejska spowodowaną nietylko zaprotestować przeciwko treści i formie artykułu — ale także polecić komisji lustracyjnej, ażeby prawdziwość poczynionych zarzutów zbadała i zdała z wyników swych dochodzeń sprawę. O stanowisku, jakie zajęła komisja i o jej wnioskach, wiedzą już czytelnicy ze sprawozdania z onegdajszego posiedzenia rady.

*Gazeta Lwowska*, wnet po pojawieniu się artykułu w *Czasie*, zaznaczyła wyraźnie, że artykuł ten nie ma żadnej cechy oficjalnej i potępiła nawet zbyt namiętny jego ton — nie mniej przeto stwierdziła, że zaległości podatkowe Lwowa są zbyt wielkie, a ścisłość władz miejskich w wykonywaniu czynności podatkowych, zbyt mała. Komentarz ten pisma urzędowego wywołał żądanie, ażeby władza skarbowa, jako jedynie do tego powołana, jasno i wyraźnie sformułowała swe zarzuty przeciwko władzom miejskim i dostarczyła cyfrowego materjału do ocenienia, o ile te zarzuty są prawdziwe.

Żądaniu temu — co z przyjemnością konstatujemy — stało się zadosyć. Prezydent krajowej dyrekcji skarbu polecił wygotować obszerne pismo, streszczające w sobie zarzuty, czynione przez władze skarbowe magistratowi lwowskiemu i opinję tę przesłał na ręce prezydenta miasta w dniu wczorajszym. Bardzo słusznie uczynił prezydent miasta, że polecił odczytać to pismo na publicznem posiedzeniu rady i uczynił je tem samem przedmiotem publicznej dyskusji; bardzo też rozsądnem było i to, że rada miejska nie przeprowadzała tej dyskusji zaraz na wczorajszem posiedzeniu, lecz uchwaliła odesłać je do miejskiej komisji lustracyjnej.

Pismo dyrekcji skarbu, acz redagowane, że tak powiemy „z żołnierską otwartością," robi wrażenie poważne, a choć nie szczędzi władzy podatkowej miejskiej zarzutów, — które ilustruje szeregiem cyfr urzędowych — to jednak i treścią i formą i tonem daleko odbiega od wrażenia, jakie wywołać musiał artykuł *Czasu*. Czuć, że tu przemawia władza, bardzo serjo pojmująca swoje obowiązki, do drugiej władzy, której robi zarzuty z powodu mniej dokładnego spełniania poruczonych jej zadań, że jednak zarzuty te nie są dyktowane chęcią dokuczenia, lub oskarżenia, ale chęcią spowodowania zmiany na lepsze.

Z zadowoleniem powitać należy fakt, że pismo krajowej dyrekcji skarbu umarza wszelkie konsekwencje artykułu *Czasu* i stawia rzecz na właściwem, jedynie odpowiedniem stanowisku. To, co *Czas* pisał, ma dziś co najwyżej znaczenie prywatnej enuncjacji tego pisma i jego politycznego stronnictwa; z chwilą, gdy dyrekcja skarbowa wypowiedziała swe zarzuty konkretne, one mogą być tylko traktowane serjo — i na nie tylko reagować można. Zarzuty zaś dyrekcji skarbowej dotyczą tylko błędów i braków urzędowania, nie podają zaś bynajmniej w podejrzenie osobistej dobrej wiary któregokolwiek bądź z powołanych czynników.

Tak więc sprawa cała traci swój osobisty i polemiczny charakter, a przechodzi na grunt właściwy, na pole rzeczowych argumentów i cyfr.

Podobnie jak rada, i my nie jesteśmy w tej chwili w możności ocenić, o ile władze miejskie mogą być, lub są istotnie winne — o jednem tylko możemy zapewnić. Jak z jednej strony chodzi nam o to, ażeby ustawy skarbowe były wykonywane z tą względnością, jakiej wymagają opłakane nasze materjalne stosunki — tak z drugiej każdemu chyba zależeć musi na tem, ażeby ściąganie podatków odbywało się jak najrównomierniej. Nie ma dziś chyba nikogo, ktoby nie rozumiał, jak doniosłem dla gminy, kraju i państwa jest należyte funkcjonowanie aparatu skarbowego: wszak to jedna z najistotniejszych podstaw egzystencji wszelkiej społeczności! W funkcjonowaniu zaś tem jedną z najważniejszych jest zasada równomierności ponoszenia ciężarów publicznych, t. j. zasada, ażeby każdy płacił należytości w właściwym czasie, ażeby nikogo w tym względzie nie faworyzowano, z konieczną szkodą drugich.

W tym kierunku usiłowania krajowej dyrekcji skarbu są istotnie poparcia godne — i poparcie to znajdą u wszystkich pojmujących poważnie cele i zadania uorganizowanego społeczeństwa.

Lecz dla nas ważniejsze, aniżeli owe konkretne cyfry i nasuwające się z nich wnioski, są te ustępy pisma, które świadczą o jego celu, a tem samem stanowią najzupełniejszy dowód, że ten, który je podpisał, daleki jest od podzielania twardego sądu, wypowiedzianego przez krakowski dziennik. Cel ten, naszem zdaniem, jest dobry i słuszny, a wyrażony poprostu, streszcza się w zdaniu następującem:

„W urzędowaniu magistratu — powiada pismo dyr. skarbowej — były i są braki i usterki, które oto zestawione zostały w szeregu cyfr. W interesie publicznym pragniemy ich usunięcia — ale nie w drodze polemiki, tylko w drodze wspólnej, na porozumieniu opartej pracy. Nie chodzi tu o oskarżenia lub represalja, ale o unormowanie toku urzędowania. Zapomnijmy więc o tem, co było złem i co nas różni — a wspólnie starajmy się o to, ażeby było dobrze".

Oto — jeżeliśmy dobrze zrozumieli — główna intencja tego pisma — intencja dobra i zasługująca na poparcie i urzeczywistnienie. — Odezwa krajowej dyrekcji skarbu powinna się stać epilogiem nieporozumień, a punktem wyjścia do jasnego obopólnego postawienia i załatwienia tej, dziś już wyłącznie urzędowej sprawy i to tak, ażeby na tem zyskała i czynność urzędowa i podatkujący.

## Ze sfer ruskich.

*(Polemika o ruskich księży. — Działalność ruskich duszpasterzy w oświetleniu prasy ruskiej. — Katolicyzm posłów ruskich.)*

— Uchwalili wprawdzie kierownicy frakcyj, narodowej i moskalofilskiej, ażeby przy wyborach sejmowych kroczyć zgodnie i solidarnie, ale chwilowo coś się popsuło, przynajmniej w organach prasy obu stronnictw. Wynikła naraz gwałtowna polemika pomiędzy *Hałyczanynem* a *Diłem* i to o — ruskie duchowieństwo. Obadwa pisma czynią swym duchownym przeciwnikom ciężkie zarzuty warcholstwa politycznego.

Już to wogóle działalność księży ruskich nietylko polityczna, ale i duszpasterska, spotyka się coraz częściej z zarzutami prasy ruskiej wszystkich odcieni. Nawet *Misjonar*, a za nim *Rusłan* naganiają duchowieństwo ruskie do większej gorliwości o dobro duchowe ludu. Wykazują one, że lud wogóle nawet pacierza nie umie, a słowa modlitwy Pańskiej przekręca najokropniej, nie rozumiejąc ich zgoła. Tak np. *Misjonar* opowiada zasłyszany w kosowskiem „Ojcze nasz" tej treści: „Ocze nasz oże sy na besi... oczysty dni wsiakymy dwermi (oczysti ni ot wsiakija skwerni)... try łaty pri łaty (Piłati)... skradawszoho (stradawszoho) etc. Dla charakterystyki, w jaki sposób parochowie ruscy uczą lud pacierza, powtarza to pismo rozmowę swego korespondenta z hucułem, któremu z okazji takiej nauki aż — plecy oblazły... Musiał księdzu zwieść z lasu 12 łater drzewa, porąbać i poskładać, zwieść 16 kopic siana z gór, wywieść z gumna nawóz na pole, wyprząść przędziwo, zedrzeć pierze, aż mu z tej pracy „plecy oblazły", a jednak jeszcze nie nauczył się modlitwy. Zresztą dowiadujemy się z powołanego pisma, że nauką pacierzy nie zajmują się sami parochowie, ale często członkowie ich rodzin, oczywiście za wynagrodzeniem. „Byłem świadkiem — pisze korespondent — nader przykrego djalogu z okazji nauki modlitw. Jegomość pewien mówi do popadjanki: „Pani znakomicie wygląda w tej sukni"; ona zaś odpowiada:

„Ta suknia kosztuje mnie 60 zł.; sama ją sobie kupiłam. Tatko kazał mi uczyć pacierza huculów i oni zapłacili mi po owcy"... A oto inna z przytoczonych rozmów. Paroch pyta ojca przy ślubie: „Czy pan młody i panna młoda umieją pacierz?" Na to stary hucuł: „Księże proboszczu, toć już dam owcę"... „Daj jeszcze drugą — powiada ksiądz — a młodzi nawet myć się nigdy nie potrzebują"...

*Rusłan*, przytaczając te fakta, kończy: „Maluczko, a Patagończycy wyprzedzą nas w chrześcjanizmie!" — Jaki to smutny stan rzeczy!

— Ale pod tym, religijnym względem trudno dziwić się ciemnemu ludowi, skoro duchowni ruscy zdradzają indyferentyzm, a polityczni przedstawiciele świeccy, kwiat inteligencji narodu, nie wahają się manifestować wprost wrogich uczuć dla spraw religji katolickiej i kościoła. Jak wiadomo, na czwartem posiedzeniu izby poselskiej ze strony szenererowców wystosowano kilka interpelacji, w ohydny sposób obrażających uczucia religijne każdego chrześcjanina. Były to skonfiskowane dowcipy jakichś niemieckich piśmideł, wyszydzające N. Marję Pannę, Sakrament Eucharystji i Chrystusa Pana.

W izbie zapanowało usprawiedliwione oburzenie, a kiedy prezydent zapytał, czy ma pozwolić na publiczne odczytanie tych bluźnierstw, przeciw odczytaniu głosowali nietylko klerykali, konserwatyści, całe Koło polskie, ale niemieccy ludowcy i postępowcy wszystkich odcieni. A jakże tymczasem zachował się ruski klub Romańczuka?

Oto, przy głosowaniu nad pierwszą interpelacją. widząc, że cała izba — z wyjątkiem socjalistów i szenererowców — powstała z miejsca, zerwali się i Rusini tego klubu. Jeden tylko dr. Kos, widząc tę katolicką manifestację kolegów, wyszedł oburzony z sali. Spostrzegli to inni członkowie klubu i już przy głosowaniu nad resztą interpelacji antikatolickich opuszczali ostentacyjnie salę, nie chcąc stawać w obronie uczuć chrześcjańskich i powagi katolickiego kościoła! Jeden zaś z członków tego klubu (bo w spisie urzędowym figuruje, jako „rzeczywisty członek" klubu ruskiego), poseł Breiter okazał się jeszcze więcej szczerym, albowiem pozostał w sali i głosował z szenererowcami za odczytaniem interpelacji...

## Z Wielkopolski.

**Poznań** 28 marca.

*(Znamienna scena w sejmie pruskim. — Uczciwy głos niemiecki. — Niemczenie nazw polskich miejscowości).*

(*P.*). Charakterystyczna scena, rzucająca ciekawe światło na stosunki korony w rzeszy niemieckiej. rozgrywała się na sobotniem posiedzeniu pruskiej izby deputowanych. Marszałek Kröcher zdał sprawę z posłuchania, jakie prezydjum izby miało u cesarza, celem wyrażenia gratulacji z powodu nieudania się zamachu w Bremie. Marszałek oświadczył, że cesarz w swem przemówieniu zaznaczył, iż zamach w Bremie dlatego dotknął go tak boleśnie, ponieważ od śmierci Wilhelma I. zmniejszył się wśród ludu szacunek dla władzy, a zwłaszcza wśród młodzieży. Cesarz dodał, że wszystkie warstwy bez wyjątku ponoszą za to odpowiedzialność, iż nie czyniono dostatecznie w tym kierunku, a zwłaszcza prasa. Nareszcie wezwał cesarz wszystkie stany, iżby wpływały na wszystkie warstwy do salwowania powagi korony. — Po tych słowach marszałka zabrał głos wódz wolnomyślnych, Richter i uroczyście zaprotestował przeciw komunikowaniu izbie słów cesarskich, które były wypowiedziane w nieobecności odpowiedzialnego ministra. „Tylko takie słowa cesarskie — rzekł poseł — za które odpowiada minister, mają dla nas znaczenie... Dyrektywy nieodpowiedzialnej nie przyjmujemy... Jeśli cesarz pragnie do nas przemówić, to czyni to za pomocą orędzia... oświadczam tu, że nigdy dotąd ani w sejmie, ani w parlamencie coś podobnego się nie zdarzyło..."

Wprawdzie słowa Richtera spotkały się z krytyką większości, jednak odważne to wystąpienie wolnomyślnego posła nie minęło bez wrażenia, jako znamienny objaw uczuć pewnej części społeczeństwa niemieckiego dla korony.

Skoro wspomniałem o obradach izby deputowanych, nie mogę pominąć, iż tego samego dnia, kiedy minister Miquel wygłosił słynną mowę „pokojową," zawierającą wysoce obraźliwe insynuacje przeciw Polakom, zabrał głos poseł niemiecki z Poznania, Kindler i w sprawie budowy nowego teatru niemieckiego w Poznaniu, oraz przeciw polityce antipolskiej rządu, przemówił z uznania godną uczciwością. P. Kindler przyznał, że w teatrze poznańskim, utrzymywanym przez gminę, powinny być grywane także sztuki polskie. „Sądzę — rzekł — że gdyby to życzenie Polaków zostało spełnione i od czasu do czasu wystawiano w teatrze polskie sztuki, to z pewnością niemczyźnie nie wyszłoby na szkodę, a przyczyniłoby się do wzmocnienia ogólnego pokoju.

Mówię to, chociażbym się naraził na niebezpieczeństwo, że p. minister finansów uważać mnie może będzie za słabego pod względem narodowym (*nationalschwach*)." Wspomniał przytem p. Kindler, że nie wszyscy Niemcy w Poznańskiem godzą się na politykę rządu, jako na chybioną: „Rząd popełnił wobec Polaków różne błędy, mianowicie w dziedzinie rozporządzeń językowych i jestem zdania, iż rząd rozporządzeniami swemi pod wielu względami nie popierał germanizacji, lecz wręcz polonizował, a w każdym razie przyczynił się do zaostrzenia przeciwieństw między narodowościami."

Hakatyści nasi czują się wielce dotkniętymi odważnem wystąpieniem posła, któremu ani niemieckości, ani znajomości stosunków nie mogą odmówić.

Z zemsty za zaprowadzenie pocztowych biur tłumaczowskich i rzekome polszczenie na adresach nazw miast niemieckich, radzą *Altdeutsche Blätter* publiczności niemieckiej niemczyć na listach, wysyłanych pocztą, polskie nazwy miejscowości, dotąd jeszcze nie zniemczone. W tym celu biuro „Wszechniem. Związku" w Berlinie wyraziło gotowość, sporządzać spisy osobnych nazw niemieckich dla polskich dotychczas nazw miejscowości, przyczem ogłasza, że to samo potrafi czynić z francuskiemi nazwami w Alzacji i Lotaryngji, oraz z duńskiemi w Szlezwigu.

## Wychowanie publiczne.

II.

**a) Szkoły ludowe.**

Nauka w szkołach ludowych odbywała się według planów normalnych i instrukcyj z roku 1893, tudzież na podstawie planów szczegółowych uchwalonych przez konferencje okręgowe. Co do stanu nauki podaje sprawozdanie, że na 3923 szkół czynnych był on bardzo dobry w 528 szkołach (26 więcej niż w roku 1898/9), dobry w 1888 (+ 32 j. w r. p.) dostateczny w 1373 (—8), a niedostateczny w 134 (+ 6) szkołach. Wielką wagę przykłada rada szkolna krajowa do nauki ogrodownictwa i sadownictwa, do utrwalenia frekwencji, w którym to celu zaprowadzono zmiany terminów wakacyjnych, wreszcie stara się o jaknajobfitsze zaopatrzenie dziatwy w przybory naukowe. W tym celu przeznaczono czwartą część kwoty uzyskanej z rozsprzedaży książek szkolnych na bezpłatne dostarczenie dziatwie podręczników

## Katedra na Wawelu.

*(List krakowski.)*

**Kraków** 28 marca.

Dziś więc popołudniu odbyła się druga część aktu zaznajomienia publiczności krakowskiej z przebiegiem i rozmiarami odnowień w katedrze wawelskiej: zwiedzanie katedry za biletami, pod przewodnictwem kierownika odnowy prof. Odrzywolskiego.

Paręset osób, z słonecznego wiosennego dnia, weszło w chłodne i wilgotne wnętrze katedry, gdzie jeszcze wiele nieładu, wiele zapachu kwasów, czy innych jakichś płynów, używanych do odnawiania i polerowania pomników. Mężczyźni w przeważnej części zatrzymali kapelusze na głowach, ze względu, iż kościół uważa się za pozostający w budowie i że nastąpi jeszcze ogólne jego poświęcenie. Mimoto, robiło to wielce niemiłe wrażenie.

Zwiedzanie zaczęto od części nawy głównej, zaraz od wejścia, gdzie stosunkowo najmniej zmieniono, bo najmniej do zmienienia było. Poprawiono tylko zwietrzałe mury, które miejscami trzeba było całemi ogromnemi przestrzeniami usuwać, a nowymi zastępować.

Posunięto się z kolei ku presbiterjum, którego nawa główna otoczona jest obecnie dwiema nawami pobocznemi, równej wysokości, tak, że okna jego wychodzą nie na zewnątrz, ale właśnie do naw bocznych. Tu zmiany są najliczniejsze i najistotniejsze, a już we wczorajszym liście zostały przezemnie wyliczone. Zauważę więc dzisiaj, że kamienne koronkowania przywrócone w oknach, które były przed odnową pustymi otworami i w ślepych oknach, znajdujących się parami pomiędzy rzeczywistemi, wyglądają bardzo pięknie. W kilku miejscach na polach ślepych okien pozostawiono odkryte pod pobiałą figury z dawnejszej polichromji, ale tylko jedna z nich, na lewo od ołtarza, figura św. Jana Ewangelisty, pozostała z najdawniejszej polichromji gotyckiej, tak, że będzie mogła służyć za punkt zaczepienia kiedyś dla tych, coby ją przywrócić chcieli. Stalle drewniane, rzeźbione na tle pozostałego, małego fragmentu, uzupełniono bardzo pięknie, murek ceglany poza niemi, zastąpiono niższym, kamiennym, pokrytym od tyłu, t. j. od naw bocznych pięknemi rzeźbami, który uwieńczy z czasem ozdobna krata żelazna. Usunięto też pospolite ceglane ściany, któremi w czasach upadku katedry wypełniono arkady, łączące nawę główną z pobocznemi i uzupełniające je oszklenia, które przed odnową robiły presbiterjum rodzajem zamkniętego pudełka, czemś w rodzaju kościoła w kościele, który nawami bocznemi można było obejść do koła. Konieczne odgraniczenie presbiterjum, jak to już wczoraj zaznaczyłem, utworzy z czasem krata bronzowa.

Z prezbiterjum poza olbrzymi i świeżem złoceniem z daleka bijący barokowy ołtarz główny, którym z biegiem wieków zastąpiono dawniejszy niższy i odpowiedniejszy ołtarz gotycki, posunięto się ku kaplicom, z których trzy są dotychczas tylko odrestaurowane: t. j. kaplica t. zw. „Gamratów" w lewym narożniku poza ołarzem głównym, odpowiadająca jej po przeciwnej stronie kaplica. gdzie się znajduje pomnik biskupa Grota, a właściwie fundowana przez Gamratów i najpiękniejsza w całej katedrze kaplica Zygmuntowska, dzieło włoskiego mistrza Bartłomieja Berecciego.

Wszędzie odnowę prowadzono w duchu, przyjętym dla całej katedry, t. j. zachowując zmiany i przeróbki, poczynione z biegiem wieków, wyjąwszy tylko zupełnie nieartystyczne zeszpecenia i dodatki, mimo, że wspomniane przeróbki naraz bardzo gruntownie zmieniły pierwotny charakter kaplicy. Tak było n. p. z kaplicą fundowaną przez Gamratów, która była pierwotnie gotycka i podłużna. Z nastaniem baroka, przerobiono ją w tym stylu, aby zaś módz dać nad nią kopułę, zamurowano jej część i tak przyprowadzono ją do kształtu kwadratowego.

Bardzo zajmującem było objaśnienie prof. Odrzywolskiego na modelach, w jaki sposób prowadzono odnowę i jak zastępowano zniszczone ozdoby kamienne nowemi. Prof. Odrzywolski przedstawił mianowicie gipsowe odlewy poszczególnych kamieni, stanowiących obramienie zewnętrzne okien w kaplicy Zygmuntowskiej, najpierw w stanie zniszczenia, a następnie w postaci, w jakiej je napowrót wstawiono. Widać z tego dopiero, co za mozolna była to praca. Poprostu każdy kamień z osobna wyjmowano, robiono odlew z jego zniszczałych ornamentów rzeźbiarskich, prowadzono nad niemi mozolne studja matematyczno-artystyczne, robiono model rzeźby, jak ona musiała w stanie pierwotnym wyglądać i dopiero według niego wykowano nowy kamień.

Tak n. p. na jednym z modelów widać ślad zaledwo tarczy herbowej i czegoś niewyraźnego na niej. Rzeźbiarz jednak przy bliższem i pilnem wglądaniu się doszedł, że to były lilje. Wyznaczył i odnalazł końcowe ich punkta, zakręty, ozdoby i pomiędzy tymi punktami wytycznymi nakreślił je na nowo z całą pewnością i dokładnością takiemi, jakiemi były stworzone przez Berecciego, czy jego pomocników. Na innym odlewie widać coś rozkraczonego i tak wyglądającego, jakby skorupa ślimaka. Rzeźbiarz studjujący zniszczały kamień, spostrzegł, że to hełm, odkrył nawet na nim ślady ornamentu liściastego i za pomocą tej samej metody, porównywując ornament z innymi pokrewnymi a lepiej zachowanymi, odtworzył niemal z matematyczną ścisłością bardzo piękną rzeźbę, przedstawiającą hełm, na tle pewnego rodzaju pióropusza. I tak postępowano z każdym kawałkiem, a takich rzeźbionych kamieni w każdem z okien kaplicy Zygmuntowskiej było po 16, nie licząc trójkątnych narożników, czterech dokoła każdego okna. Dodać zaś potrzeba, że takie odbudowanie jednego ozdobnego kamienia przedstawiało dla rzeźbiarza 3—4 tygodni mozolnej pracy, zanim doszedł do modelu, z którego dopiero dawało się rzeźbę w kamieniu odkuwać.

Na tej technicznej stronie metody, z jaką postępowano przy odnowie, zakończył prof. Odrzywolski swe objaśnienia.

Na zakończenie dodaćby jeszcze wypadało kilka słów o wrażeniu, jakie obecnie, po odnowieniu, robi katedra. Owoż, pomimo, że widocznem jest usunięcie znamion podupadania i ruiny, nie da się zaprzeczyć, że jestto wrażenie jeszcze czegoś zimnego i pustki nie całkiem zapełnionej.

Składa się na to zapewne fakt, że wiele robót jest w toku, że przesunięcie lub uzupełnienie pomników dopiero nastąpi, że ołtarze pozbawione są dziś jeszcze zupełnie draperji materjalnych i innych ozdób. Ale pomimoto ściany, oczyszczone ze szpecącej je pobiały, surowością ciosowego kamienia lub cegły gwałtem narzucają się widzowi z wnioskiem, że tu jeszcze czegoś nie dostaje. Brak tu, ogromny brak, polichromji, która była właściwością gotyckich kościołów, a która w kościele marjackim dokonana przez Matejkę, choć się zdawało zrazu, że jest zajaskrawą, po zrujnowaniu się barw przez lata, dziś poprostu przepysznie podnosi urok tej świątyni. Niechże więc jak najrychlej znajdą się fundusze i plany dla przeprowadzenia polichromji w katedrze wawelskiej, tembardziej, iż są niezbite dowody, że niegdyś tam była.

*John Nobody.*

(polskich za 61.569 kor., a ruskich za 21.922 kor.). Równocześnie też obniżono cenę książek szkolnych.

Co do nauki religji, to tu jeszcze zawsze jest postęp bardzo nieznaczny. W szkołach ludowych cztero i więcej klasowych pospolitych, tudzież w wydziałowych, było stałych katechetów 151. zastępców na stałych posadach 76, a księży pełniących obowiązki za remunerację było 206. W szkołach ludowych jedno—trzech klasowych udzielało nadto nauki religji katolickiej z tytułu duszpasterskiego 1568 księży obrz. łac., 1765 księży obrządku gr. katolickiego. Szkół publicznych, w których nauczyciele świeccy uczyli nauki religji, było 273 (o 60 mniej, aniżeli w roku 1898/9). Nauki religji ewangelickiej udzielało w szkołach publicznych 6 nauczycieli, mojżeszowej 37 stałych, 6 zastępców, 18 za remuneracją i 28 na mocy postanowienia władzy wyznaniowej. Sprawa założenia zakładu naukowego dla kształcenia kandydatów na nauczycieli religji mojżeszowej, jest w toku urzeczywistnienia.

Nauki ręcznych robót kobiecych udzielano w 2936 szkołach (+ o 60 jak w roku poprzedn.). W 978 szkołach uczyły tego przedmiotu osobne nauczycielki, a w 1958 nauczycielki klasowe. Nauka śpiewu udzielaną była we wszystkich szkołach jako przedmiot obowiązkowy, nauki gimnastyki udzielano systematycznie w 308 szkołach, nauki zręczności w 225 szkołach. W celu kształcenia nauczycieli do tego przedmiotu, urządzono kursy wakacyjne w Krakowie od 10 lipca 1900 i w Sokalu od 23 lipca 1900. Na każdy z tych kursów posyłano po 15 nauczycieli, a każdy z uczestników kursu otrzymał zasiłek w kwocie 72 kor. na pokrycie kosztów.

Co się tyczy dalszego kształcenia nauczycieli w ich zawodzie, to oddawały tu liczne usługi konferencje okręgowe połączone z wystawą wypracowań i robót szkolnych; popieranie bibljotek okręgowych i szkolnych dla nauczycieli i rozsyłanie bezpłatne w miarę funduszów czasopism *Szkoła* i *Uczytel*. Znaczne też korzyści przynoszą zakładane z własnej inicjatywy nauczycielstwa Kółka pedagogiczne i lekcje zbiorowe będące później przedmiotem dyskusji.

Chętny i gorliwy udział brali też nauczyciele ludowi we wszystkich innych kursach urządzanych w rozmaitych okolicach kraju w celu szerzenia wiadomości z zakresu nauki gospodarstwa, ogrodnictwa, pszczelnictwa i t. p. We Lwowie i Krakowie korzystali także z wykładów nauczycielskich. Dla nauczycieli tymczasowych, w celu ułatwienia im przygotowania się do egzaminów kwalifikacyjnych, utrzymywano osobne kursy wakacyjne. W kursie tym, który odbył się w Brzesku, wzięło udział 30 nauczycieli.

## W sprawie różnic transportowych.

Walne zgromadzenie rady ogólnej galic. tow. gospodarskiego podniosło między innemi sprawę niesłusznie rzekomo zarachowywanych należytości za przewóz produktów rolnych i bydła, upatrując w tem wyzysk ze strony urzędów kolejowych. — W tym kierunku zapadły też uchwały, na które dyrekcja kolei państwowej ze swej strony reaguje w sposób następujący:

„Na drugiem posiedzeniu galic. Towarzystwa gospodarskiego, które się odbyło 23 marca br., przyjęto między innymi II-gi wniosek „Oddziału lwowskiego" tej treści, że dla ochrony rolników od wyzysku urzędów kolejowych, pobierających tak często za przewóz niesłusznie za wysokie opłaty, ustanowi komitet galic. Tow. gospodarskiego agencję dla badania listów przewozowych, nadesłanych przez członków towarzystwa i wnoszenia reklamacyj.

Dyrekcja kolei państwowych zniewoloną jest zaprotestować stanowczo przeciwko formie, w jakiej ten wniosek uczyniono, bo zarzucając wyzysk urzędom kolejowym, pomawiano je o rozmyślne działanie z cudzą szkodą dla własnej korzyści. Zważywszy, że te urzędy składają rachunki, w które wciągają i te mylnie, z powodu nierozumienia taryfy, lub przeoczenia obliczane należytości, o wyzysku mowy być nie może.

Kalkulanci, obliczający przewoźne, mylą się i to na swoją niekorzyść, bo obliczając za nisko należytości, muszą różnice płacić z własnej kieszeni, jeżeli jej nie można ściągnąć od strony: za wysoko zaś doliczone należytości, t. zw. nadpłaty, podaje sama dyrekcja kolei państwowych — w myśl postanowień regulaminu ruchu — do wiadomości interesowanych, którzy mogą je za przedłożeniem listu przewozowego, odebrać bez dalszych formalności w dotyczącej stacji. Niestety, strony interesowane bardzo mało korzystają z tego ułatwienia, bo w tutejszym okręgu dyrekcyjnym na 5.379 pozycyj, ogłoszonych plakatami po stacjach, tylko 664 nadpłat zrealizowano w urzędach stacyjnych. Wypada przytem zaznaczyć, że właśnie rolnicy szczególnie przy transporcie bydła zarodowego, koni dla chowu i wyścigowych itp. bardzo często tracą prawo do zastosowania tańszych stóp przewoźnego przez niedopełnienie warunków przepisanych w taryfie, na co przy załatwianiu dotyczących reklamacyj zwracano zawsze uwagę interesentów i proszono nawet komitet Tow. gospodarskiego o poinformowanie ze swej strony interesentów.

Częstokroć ministerstwo kolejowe zezwala w takich wypadkach, ze względu słuszności i uprzejmości kupieckiej, na zwrot różnicy w należytościach lecz urzędy stacyjne muszą się trzymać przepisów taryfy.

Co do założenia agencji dla reklamowania nadpłat, to zaprowadzenie tej instytucji może dyrekcja kolei państwowych tylko najprzyjaźniej powitać, byłoby to rezultatem odnośnego zaproszenia, wystosowanego przed kilku tygodniami w odezwie, wyszłej z łona wspólnej konferencji dyrektorów kolei austrjackich, w której wskazano na doniosłość urządzenia fachowych biur reklamacyjnych przy związkach i podobnych korporacjach, albowiem pokątne biura reklamacyjne skupują za drobne kwoty listy przewozowe i z jednej strony utrudniają zarządom kolejowym szybkie załatwianie słusznych reklamacyj przez wnoszenie zupełnie bezpodstawnych pretensyj (około 60 prc.), z drugiej zaś strony prawdziwi interesenci odsprzedając listy przewozowe tracą możność odebrania całej im należnej nadpłaty.

# KRONIKA.

**Djarjusz lwowski.**

Sobota 30 marca

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniwersytetu (ul. Długosza 8) godz. 6 7, dr. L. German: Szekspir i jego dzieła: Burza. Znaczenie Szekspira w dziejach dramatu; wpływ na dramat nowoczesny". — W uniwersytecie (ul. św. Mikołaja) godz. 7 1/2 8 1/2, prof. dr. J. Nusbaum: „O budowie i życiu zwierząt" (z demonstracjami).

Walne zgromadzenie członków „Sokoła" o godzinie 8 wieczorem.

Zakład fizykalny (ul. Długosza 8). Odczyt dra Z. Radzikowskiego: „O stylu zakopiańskim" o godzinie 7, wieczorem.

Teatr miejski: „Żydówka", opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

**Kalendarz** Sobota (30): Kwiryna m. Wschód słońca o godzinie 5 minut 50, zachód o godzinie 6 minut 20

**Przy zbliżającym się kwartale, prosimy pp. abonentów o wczesne odnowienie przedpłaty, aby uniknąć przerwy w przesyłce pisma.**

**Najformalniejsza zima** znów zawitała do nas Po kilkudniowym deszczu i chłodzie przenikającym zaczął prószyć śnieg gęstymi płatami. Prószył tak przez cały niemal czwartek, pada i dzisiaj w piątek i ani myśli przestać. Ludzie ponaciągali wzgardzone dopieroco futra i wcale na zbytnią ilość cieplika w grzesznem swem jestestwie się nie uskarżają. Herbaciarnie ludowe przy ulicy Gródeckiej i Sobieskiego przed tygodniem gwałtownie się wyludniające, znów napełniły się lwowskimi camelotami zziębniętymi od wiosenno-zimowego chłodu i garnącymi się pod dach do ciepłej izby. Ten sam los podzielają z nimi po wsiach bociany. Drżące od chłodu gromadkami skupiły się pod chatami lub kopicami usk ładanego siana i czekają... Czekają z utęsknieniem słońca, światła i ciepła, a czekając wznoszą ku górze swoje długie czerwone dzióby...

**Wiec powszechny** odbędzie się w niedzielę, dnia 31 marca o godzinie 4 popołudniu w sali ratuszowej, zwołany przez posła na sejm krajowy, Józefa Soleskiego, na którym roztrząsane będą sprawy upaństwowienia gimnazjum cieszyńskiego i budowy dróg wodnych w Galicji.

**„Rodzina" w Bochni** odbędzie doroczne Walne zgromadzenie w niedzielę 31. b. m. o godz. 1/2 3 po południu w lokalu Towarzystwa zaliczkowego.

**Petycja m Jasła.** W izbie poselskiej w Wiedniu pojawił się w środę były burmistrz i radny miasta Jasła p. Metzger, który wspólnie z p. ks. Pastorem i Jabłońskim, urguje u rządu zapomogę na budowę kolei do Bardyjowa. Według przedłożonego rządowi memorjału, budowa tej kolei jest od szeregu lat na porządku dziennym, jak również budowa kolei Jasło-Dębica. Trasa tych linij jest oddawna opracowaną, a projekty leżą w ministerstwie. Gmina donosi, iż utworzyła się grupa interesentów, która gotową jest dać 70% kosztów budowy i to grupa bardzo poważna, jeżeli kraj lub państwo dostarczą brakujących 30%. Koszta obu linij obliczono na 13 miljonów koron. Petycja podnosi wielkie, nietylko lokalne znaczenie tej kolei i wspomina, że krajowa komisja kolejowa postawiła te budowy na pierwszym planie. Petycja miasta Jasła spotyka się z wielką życzliwością.

**Eksplozja.** W Salonikach 29 b. m. nastąpiła w tureckiej torpedowej łodzi „Schehab" eksplozja, 9 ludzi poniosło śmierć a dwóch jest rannych, między tymi komendant.

**Modne fryzury.** W tych dniach w Wiedniu w sali hotelu Savoye odbył się wiec fryzjerów, na którym uradzono, jakie fryzury obowiązywać mają na wiosnę. „Abażury", które obecnie zdobią (?) głowy kobiece, abażury szerokie a brzydkie, ustępują; przyjęto zaś dwie nowe fryzury. Oto pierwsza. Włosy gładko zaczesane, w środku głowy rozdzielone, lekko skarbowane, naczesane na uszy i splecione nisko na karku w dwa luźne warkocze. Warkocze te mają być szpilkami o brylantowych łebkach w kółko nisko upięte i ozdobione grzebieniem brylantowym. Tego rodzaju uczesanie sprawia wrażenie bardzo szlachetne, a odsłania linję głowy, co przecież jest pierwszym warunkiem uwydatnienia piękności. Drugą fryzurę, wysoką, przyjęto także, lecz bez owych potwornych podkładek, które obecnie, nadużywane, czynią kobietę podobną do aszantki lub syngaleza. Ta druga fryzura dzieli włosy z przodu na trzy części, na wzór fryzur z 1830-go r. i spina je małymi grzebyczkami brylantowymi. Tendencją jest zaniechanie fryzowania włosów i powrót do spokojnych, gładkich uczesań.

**Chorwaccy studenci w Pradze.** W środę rano przybyli do Pragi maturzyści zagrzebskiej szkoły realnej z trzema profesorami. Zabawią oni w Pradze parę dni dla zwiedzenia miasta poczem udadzą się jeszcze do kilku większych miast czeskich. Gości przyjmuje „Akademicky cztenarsky spolek".

**10 osób żywcem spalonych.** Pisma warszawskie donoszą: W Rybińsku, w palącym się domu spłonęło żywcem dziewięć osób. Straż ogniowa przybyła późno do pożaru i jeszcze zapomniała wziąć z sobą drabin ratunkowych, wskutek czego nie mogła dać pomocy wzywającym jej ofiarom. Publiczność bezradnie zmuszona była patrzeć na błagania nieszczęśliwych, dopóki spalony sufit nie przykrył ofiar

**Straszliwy pożar — 9 ofiar.** Z wysp Réunion donoszą o straszliwym pożarze destylarni w dzielnicy francuskiej w Saint Denis. Głośny wybuch wstrząsnął całem miastem, zapaliła się destylarnia. Zawalił się dach, a 150.000 litrów rumu zapaliło się wewnątrz fabryki. W domu fabrycznym mieszkał dyrektor Prowansalczyk z 2 córkami. Te widząc niebezpieczeństwo, rzuciły się na ratunek ojcu, lecz nie wyratowawszy go, same zginęły. Resztę ofiar stanowi 6 Indjan.

**Straszne spotkanie.** W osadzie Holics w węgierskim komitacie Neutra w jednym z domków mieszkała niemłoda już kobieta od lat wielu uchodząca za wdowę. Przed kilku dniami późnym już wieczorem zapukał do niej jakiś mężczyzna, prosząc o nocleg. Kobieta się na to zgodziła i przybysz przed udaniem się na spoczynek oddał jej do przechowania paczkę. Gdy ją w izbie swej rozwinęła znalazła przeszło 12 000 złr. w banknotach. Widok olbrzymiej sumy obudził w kobiecie tak silną chęć przywłaszczenia jej sobie, iż pochwyciwszy nóż kuchenny ci haczem udała się do śpiącego podróżnego i literalnie zarznęła go w okrutny sposób. Nad ranem należało pomyśleć o ukryciu zwlok, które im dłużej się przyglądała, tembardziej wydawały jej się znajomemi, aż nareszcie w ofierze poznała męża. Przed szeregiem lat nieszczęśliwy wywędrował do Ameryki, gdzie krwawą pracą zdobył sobie kilkanaście tysięcy zł. Z sumą tą powrócił do żony, którą gorąco kochał, a chcąc na razie doświadczyć jej uczciwości, wystawił ją na próbę, która tak strasznie miała się zakończyć.

**Najstarszym proboszczem** we Francji jest według twierdzenia *Figara*, ks. Piotr Duval, proboszcz w Saint Benoiste sur Seine, w djecezji Troyes. Urodził się w r. 1806 i od 71 lat jest proboszczem w St. Benoist.

**Do dzisiejszego numeru dołączamy 9 arkusz zajmującej powieści „Nasza Golgota" z martyrologii sybirskiej przez J. Turczyńskiego.**

* **Colosseum Thorna.** Od 16 marca zupełnie nowe sensacje. Miss Ella ze swoimi lwami. Les Gardenias, gimnastyczny akt napowietrzny. Freeze Brothers, żonglerzy z 32 tamburynami Mc. Lusky's, arabscy skoczki. Carlo Benedetti, medyczna zagadka. Les Aubert, tancerze napowietrzni. Luigi Cayanna, włoski aktor transformacyjny Daniel i Miss Betti, fenomenalni ekwilibryści. Conchitta, hiszpańska tancerka. Komiczna pantomina Tramp. — Codziennie o godzinie 8 wieczorem wielkie przedstawienie. Co niedzieli i święta dwa przedstawienia. Co piątku High-Life. — Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników p. Płohna, ulica Karola Ludwika l. 9

* **Czwarty koncert** Towarzystwa muzycznego odbędzie się w niedzielę dnia 31 marca b. r. w sali „Sokoła" o godzinie pół do 1 w południe. Program obejmuje wielkie oratorjum Beethovena „Chrystus na górze oliwnej", na sola, chór mięszany i o kiestrę.

* **Związek naukowo-literacki** urządza w sobotę dnia 30 marca b. r. odczyt dra Eljasza Radziszewskiego, „O stylu zakopiańskim" (z o razami świetlnymi) w sali zakładu fizycznego uniwersytetu, ulica Długosza l. 8 Początek o godzinie pół do 8 wieczorem.

* **Z Towarzystwa ludoznawczego.** Posiedzenie naukowe odbędzie się w sobotę dnia 30 marca b. r o godzinie 6 wieczorem w sali muzeum botanicznego uniwersytetu (I piętro). Na porządku dziennym: P. Stanisław Zdziarski: Rydla „Zaczarowane koło" i Orkana „Skapany świat", a poezja ludowa.

## Notatki literackie i artystyczne.

**Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.** Dziś w sobotę po raz ostatni w tym sezonie „Żydówka", wielka opera w 5 aktach Halevy'ego. Ostatni i pożegalny występ p. Ignacego Warmutha i panny Eugenji Strass rnównej.

Jutro w niedzielę popołudniu o godzinie 3 1/2 „Odrodzenie", komedja w 3 aktach Franciszka Schönthana i Koppel-Ellfel a. — Wieczorem o godzinie 7 „Wesoła dwójka", operetka w 3 aktach Ziehrera

**Dzienniczek bibljograficzny.** Nowe książki, otrzymane przez Księgarnię polską we Lwowie:

Bukowski Wł. (Selim). Nowy zeszyt, Poezje. 2 koron.

Cichocki dr. Wł. Z życia sędziowskiego. Szkice z praktyki sędziowskiej na powiecie. Auskultant na substytucji Proces o guldena. Na spisie. 1 korona.

Głąbiński dr. St Austrjacki podatek osobisto-dochodowy w praktyce. Odczyt wygłoszony w lwowskiem Towarzystwie prawniczem. 50 h.

Głąbiński dr. St. Finanse stoł. miasta Lwowa i projekt budżetu na r. 1901. Sprawozdanie gener. referenta miejskiej komisji budżetowej. 2 k.

Lud. Organ Towarz. ludoznawczego we Lwowie, pod redakcją dra A. Kaliny T. VII, zeszyt I, za cały rok 10 k.

Marrené Morzkowska W. Pensjonarki. Z pamiętników pensjonarki. Pieszczocha. Wypracowanie 1 k. 10 h.

Mars dr. prof i Jordan dr. prof. O zapobieganiu i leczeniu gorączki połogowej. Referaty, wypowiedziane na IX zjeździe lekarzy i przyrodników w Krakowie w r. 1900. 1 k. 50 h

Mayzel Br. Przegląd historyczny rozwoju instytucji ubezpieczeń w Królestwie Polskiem, z dodaniem obrazu bibljograficznego polskiej literatury asekuracyjnej. 2 k. 80 h.

Muczkowski dr. J Kościół św. Franciszka w Krakowie, z 8 rycinami i planem. 50 h.

Odczyty o powietrzu, urządzone staraniem krakowskiego oddziału polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika, w marcu 1900 r. 2 k.

Protest Rozesława Marszyckiego z powodu pamiętników Tadeusza Bobrowskiego z przedmową Juljusza Spasowicza, wydanych we Lwowie 1900 r. 20 hal.

## Miljonowe cyfry.

W reskrypcie skarbowej dyrekcji, zarządzającym komisję lustracyjną w miejskiem biurze egzekucyjnem, naprowadzone są cyfry zaległości w podatkach, jak już wspomnieliśmy — 7,000.000 K. wynoszące. Aby zrozumieć ten olbrzymi stosunek do przypisanych podatków stałych wraz z dodatkami, podajemy z reskryptu wykaz, uwidoczniający, że przypis tych podatków w roku 1898 wynosił 7.376.201 K.: w roku 1899 — 8.312.813 K.: w roku 1900 — 8 003.085 K. Zaległości zaś przedstawiają się następująco: W roku 1898 — 3.812.027 K.; w roku 1899 — 4.909.290 K; w roku 1900 — 5 290.912 K.

Do tej sumy przybywa jeszcze zaległość w należytościach bezpośrednich, ekwiwalentach i stemplach 1,403.648 K., oraz co najmniej 300.000 K. należytości egzekucyjnych. W rozdziale na kategorje poszczególnych podatków, wynosiły z końcem r. 1900 zaległości owe w podatku domowo-czynszowym 1,313.866 K.; w 5% podatku od domów, którym wolne lata przyznano, 162.626 K.: w podatku powszechnym zarobkowym, który dopiero trzy lata istnieje, 303.526 K.

Dalej idzie dawny podatek zarobkowy z kwotą zaległości 148.218 K; i dawny dochodowy 150.218 K. Zauważyć należy, że podatki te już przed trzema laty zniesiono. Następnie idą podatki ekwiwalentowe, rentowe i t. d.

Według reskryptu kraj. dyr. skarbu, wykazy te cyfrowe zestawione są na podstawie wykazów z III kwartału 1900 i już po uwzględnieniu do pewnego stopnia odpisań z tytułu albo rekursu albo nieściągalności.

Ale obok tych miljonowych zaległości nie będzie od rzeczy zaznajomić się także z tem, ile też wpłacono w zaczepionem trzechleciu podatków wraz z dodatkami. Zapłacono więc w r. 1898 — 4,322.966 k.; w 1899 — 4,466.257 k.; w r. 1900 — 5,289.795 k., a więc według tego zestawienia istotnie można wnosić, że połowę zapłacono, a połowa zalega jeszcze.

W streszczeniu sprawozdania z rady miejskiej z posiedzenia wczorajszego podaliśmy zarzuty, jakie do pewnego stopnia uzasadnione wobec miljonowych cyfr czyni dyrekcja skarbowa, nie reprezentacji autonomicznej miasta, ale magistratowi jako władzy politycznej, a z tytułu poruczonego mu ściągania podatków, podwładnej dyrekcji skarbowej.

Teraz dodamy tylko, że krajowa dyrekcja — jak to w reskrypcie zaznacza — nie żąda niczego innego, jak zaprowadzenia porządku i karności w strasznie zaniedbanem biurze egzekucyjnem magistratu lwowskiego, zapewnienia tokowi spraw potrzebnego pospiechu i usunięcia szkodliwych wpływów.

Reskrypt naprowadza istotnie rzeczy, które postępowania biura egzekucyjnego doprawdy nie mogą usprawiedliwić. I tak np. zarządzano dorażną egzekucję przeciw biedakom, dla których zapłacenie kilku lub kilkunastu koron stanowi wielki ciężar, a zostawiano w spokoju takich, którzy mogliby byli bez uszczerku wielkiego dla siebie zapłacić setki i tysiące. U takich to kontrybuentów zaległości podatkowe wzrastały na setki i tysiące, a magistrat zaledwie się odważył doręczyć i to od czasu do czasu tylko kartę upominającą.

Odpowiedzialność za te nieprawidłowości spada na magistrat, a w pierwszej linji na tych, którzy za jego czynności odpowiadają. Bardzo jaskrawe, a w wysokim stopniu niekorzystne światło na postępowanie magistratu w dziale egzekucyjnym rzuca fakt, że przeważna część osób do reprezentacji i zarządu miasta Lwowa należących, stale zalega z podatkami, których wysokość do bardzo wysokich dochodzi kwot, a okres zaległości sięga w poszczególnych wypadkach od 6—12 lat, w jednym wypadku nawet wiele dalej wstecz. Istniał tu więc system protekcyjny.

Nie lepiej ma się rzecz z wnioskami mag. na odpisanie podatków z tytułu ubóstwa. I pod tym względem administracja podatkowa zebrała w krótkim czasie informacje, niezgodne z informacjami magistratu.

Zaznacza dalej, że surowe, ale z pewnością sprawiedliwe ocenienie czynności biura egzekucyjnego magistratu, było i jest obecnie podyktowane tylko obowiązkiem służbowym i względami dobra publicznego. Zapewnia nakoniec, że prezydjum kraj. dyrekcji skarbu, pragnie w obecnych tak trudnych warunkach dopomódz gminie miasta Lwowa do zaprowadzenia prawidłowych stosunków w poruczonym zakresie spraw egzekucyjnych.

Krajowa władza skarbowa o tyle łatwiej i silniej będzie mogła poprzeć starania i zabiegi magistratu, zdążające do naprawy stosunków, że tak urząd podatkowy jak i administracja podatków przełamały trudności powstałe przez reformę podatkową i władze skarbowe, będą zatem w stanie akcję magistratu wesprzeć i wszelkim jego rekwizycjom w najkrótszym czasie zadość uczynić.

Wobec dobrych chęci i poczucia obywatelskiego z obu stron, spodziewać się należy, że kwestja miljonowych zaległości z biegiem czasu zaiknie, choć przy biedzie ekonomicznej zaległości zawsze się znajdą. Może nie miljonowe ale będą bądź co bądź.

## Izba sądowa.

**Lwów** 29 marca.

**(Familja kleptomanów.)**

Sala sądowa, gdzie toczy się dłuższa rozprawa Misków, rodziny złodziejskiej z Lubienia, ciekawy dziś przedstawiała widok. Przed trybunałem rozłożył woźny Bryś całą stertę przeróżnej bielizny i garderoby, pochodzącej z rozlicznych kradzieży. (Ze sterty tej biła arcynieprzyjemna woń, napełniająca zaduchem całą izbę sądową).

Przesłuchano kilkunastu świadków, którzy z komicznemi gestami i bardzo barwnie opowiadali o dożynkach, które wyprawiał br. Brunicki. Wasyl Dudków opowiada, że był właśnie na tych dożynkach w chwili, gdy kradzież u p. Messingowej w zakładzie kąpielowym w Lubieniu popełniono. Jedni świadkowie to potwierdzają, drudzy zaprzeczają.

## Gospodarstwo, przemysł i handel

**Bilans Banku krajowego** Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, z dniem 31 grudnia 1900 r.

Stan czynny: Kasa 1,355 597·71 k. Efekta funduszów rezerwowych 1,228.100 k. Efekta funduszu emerytalnego 211.221·91 k. Efekta własne, eskontowane i w komisie 13,108.169 58 k. Pożyczki emisyjne 119,703 406·35 k Weksle 11,551.991 95 k. Zaliczki na zastaw efektów 178 699 k. Rachunek bieżący, pokryty efektami 2,428.605 90 k. Dłużnicy w rachunku bieżącym 8,023.800 49 k. Udziały w Towarzystwach handlowych, przemysłowych i innych 550.600 k. Ruchomości 21.703 07 k. Różne rachunki 693.329 26 k. Razem 159,058 725 22 k.

Stan bierny: Kapitał zakładowy łącznie z przypadającym zyskiem za 1900 rok 3 450.016 45 koron Rezerwy 2,918.554·11 k Fundusz emerytalny 219.555 26 k Emisje Banku 119,585 900 k. Wylosowane efekta własnych emisyj 1,024.500 k Kupony w obiegu 893.289 84 k. Obce kapitały 25,296.447 60 k. Lokacje zas ępstw 814.395·54 k. Żyro obligo 3.870.760 76 k. Różne rachunki 113 869 78 k. Procenta przenośne 841.435 68 k. Razem 159,058.725·22 k.

— **Wiedeń** 29 marca (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od 7 89 do 7·90 na maj-czerwiec od 7 94 do 7 95, na jesień od 7 96 do 7 97; żyto na wiosnę od 7·95 do 7·96, na maj-czerwiec od 7·94 do 7 95 na jesień od 7·12 do 7 13; kukurydza na maj-czerwiec od 5·56 do 5·57, na czerwiec-lipiec od — — do — —, na lipiec-sierpień od 5.66 do 5 67, na wrzesień październik od 5 81 do 5·82; owies na wiosnę od 6 80 do 6 82, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·—; rzepak na styczeń-luty od —·— —, do — na sierpień-wrzesień od 13 — do 13·10 olej rzepakowy na styczeń-kwiecień od —·— do —·— Tendencja słaba.

— **Budapeszt** 29 marca (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od 7·57 do 7·58, na październik od 7·75 do 7·76, żyto na kwiecień 7 63 do 7 64, na październik od 6·71 do 6·72; owies na kwiecień 6 34 do 6 36; kukurydza na maj od 5 29 do 5 30, na lipiec od 5·41 do 5·42; rzepak na sierpień od 12·55 do 12·65. Oferty na pszenicę dostateczna. Chęć kupna mierna Tendencja spokojna.

## Odprawa posłowi Kosowi.

Jak już z telegramów porannych wiadomo, dr. Kos w czasie dyskusji w izbie nad sprawą podatku rentowego, wypowiedział długą mowę o stosunkach galicyjskich, czyniąc ciężkie zarzuty szlachcie polskiej i Tow. kredytowemu ziemskiemu we Lwowie. Na wywody p. Kosa odpowiedzieli zaraz pp. Czaykowski i Kozłowski, a o przebiegu tej dyskusji otrzymaliśmy następujący telegram:

**Wiedeń** 29 marca.

Podczas dyskusji nad sprawą podatku rentowego zabrał głos p. Czaykowski i oświadczył, że uważa za słuszne rozszerzenie postanowień o uwolnieniu od podatku rentowego na instytucje, które nie są obliczone na zysk, lecz powołane są do stwarzania taniego kredytu. Następnie zwraca się mowca przeciwko wywodom dra Kosa, a dotyczącym galicyjskiego Tow. kred. ziemskiego. Towarzystwo to ma wielkie, powszechnie uznane zasługi w dziedzinie ekonomji i rolnictwa i nie jest wyłącznie instytucję szlachecką, lecz powołaną do życia z inicjatywy rządu. Z gruntu fałszywem jest też twierdzenie, jakoby wyłącznie szlachta miała korzyści z tej instytucji. Wielu Rusinów, a między nimi i drobnych włościan jest dłużnikami banku i właścicielami listów zastawnych. (Oklaski u Polaków).

Uczucia, którymi się dr. Kos kieruje względem szlachty polskiej, dały mu odwagę całej jednej klasie narodu rzucić w twarz słowa, jak: mord i kradzież, „guarda e passa"! (oklaski u Polaków). W świetle pochodni nienawiści jest potem szlachta polska bandą rozbójników, która przywłaszczała sobie wszystkie stanowiska Gdy jednak światło to zgasić, zostawić trochę światła dziennego i analizować potem tę bandę rabusiów, to pokaże się coś wręcz przeciwnego. Namiestnik hr. Piniński jest gentlemanem, mężem wielkiego wykształcenia, byłym profesorem uniwersytetu, bardzo toleranckim, dla Rusinów bardzo przyjaznym i uprzedzającym.

Minister dla Galicji, Piętak, jest zdecydowanym demokratą, który także, jako minister, w sejmie galicyjskim oświadczył, że nadal pozostał demokratą. Były minister, dr. Rittner, był wynalazcą V kurji i z pewnością nie reakcjonistą. Ziemiałkowski przyznał się przemawiając imieniem Koła polskiego, wyraźnie do zasad demokratycznych. Weigel, jeden z przywódców Koła, należy do demokracji. W Galicji także wielu Rusinów piastuje rozmaite urzędy. Z tego wszystkiego wynika nieprawdziwość zarzutów dra Kosa. Mowca cytuje imiona używlających kredytu w tow. kred. ziem. i podnosi, że między nimi znajduje się także wielu Rusinów. — Mowcy zdaje się, że działa w interesie całego kraju, zarówno Polaków, jak i Rusinów, jeżeli będzie głosować za ustawą. (Żywe oklaski u Polaków).

Dr. Kos odpowiada, że uwag swoich nie czynił wedle kompasu, który zestawia swoje daty podług wielkości wskazówek bankowych. Także kapitaliści osądzają listy zastawne gal. Tow. kred. ziem. nieszczególnie korzystnie, jak wynika ze stanu kursów. Przed kilku laty umarł kasjer tego Towarz. i wówczas można było czytać we wszystkich dziennikach, że odkryto tam deficyt.

P. Kozłowski woła: To nieprawda!

Dr. Kos mówi dalej, że bank sprawę zatuszował i w bilansie także nic o tem nie ma, ile wtenczas zdefraudowano.

Tow. kred. ziem. nie zasługuje — zdaniem mowcy — na wciągnięcie pod ustawę.

P. Kozłowski ubolewa, że dr. Kos jedynie na podstawie znikomych wskazówek, bez bliższej znajomości przedmiotu podnosi tak ciężkie zarzuty przeciw najlepiej akredytowanej instytucji.

Mowca dowodzi, że na podstawie materjału cyfrowego przychodzi do rezultatu, iż zarzuty podniesione są lekkomyślne. Twierdzenie, jakoby tam zginęły 3 miljony koron jest bezpodstawne, i mowca, broniąc Tow. kred. ziem. przed zarzutami dra Kosa powiada, że zamiast przejrzeć bilans i sprawozdanie Towarzystwa, bada dr. Kos, czy buchalter jego jest pochodzenia mieszczańskiego czy szlacheckiego. (Wesołość u Polaków).

Nie chodzi tu wyłącznie o galicyjskie interesy, lecz o ogólne interesy kulturne, krajów i gmin całej Austrji. A choćby chodziło wyłącznie tylko o galicyjską instytucję, czyż to byłby powód, aby przedłożenia nie załatwiać? Czyż jest więc Galicja austrjackim krajem koronnym, czy też nie jest, czy ma ona te same prawa co inne kraje koronne, czy nie? (Oklaski wśród Polaków).

Mowca nie zamyśla bronić nadużyć, jakie zaszły w dziedzinie operacyj bankowych w Galicji, ale przecież o wiele większe nadużycia wydarzyły się w Paryżu, w Berlinie, a mimo to nikomu nie przyszło na myśl czynić z tego powodu zarzutów francuskiemu lub niemieckiemu narodowi.

Nie byłoby ze strony mowcy bynajmniej szlachetnie, gdyby on z bankructwa ruskiego „banku kryłoszańskiego", w którym wiele wdów i sierót po ruskich duchownych straciło cały majątek, chciał zrobić jakikolwiek zarzut narodowi ruskiemu. Mowca zaznacza z naciskiem, że szlachta i właściciele wielkich posiadłości ani nie posiadają, ani nie pragną mieć jakichkolwiek odrębnych praw; żądają tylko równouprawnienia. Nie ma być dla nich utworzone *privilegium odiosum*.

Także i galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie nie żąda żadnego przywileju, lecz tylko postawienia na równi z innemi instytucjami, których tendencją nie jest spekulacja lecz ogólne dobro. Jakkolwiek p. Kos sam przedstawił się Izbie jako człowiek „delikatny" (*feiner Mann*), to mowca nie może w tem zobaczyć delikatności uczuć, jeżeli się przeciwko solidnym instytucjom bez żadnych dowodów i uzasadnienia podnosi skargi, jeżeli się niepokoi posiadaczy listów zastawnych za granicą, którzy wartości słów dr. Kosa zmierzyć nie mogą. (Żywe oklaski u Polaków.)

## Z Koła polskiego.

**Wiedeń** 29 marca.

*(Telefonem).*

Koło polskie odbyło dziś dalszą naradę. P. Opydo czyni wniosek o budowę kolei

z Podgórza przez Myślenice do Łubnia. Przy tej sposobności domaga się, aby członkowie komisji zdawali na posiedzeniach Koła sprawę z tego, co się tam dzieje, gdyż nikt nie jest o tem poinformowany.

P. Wodzicki podnosi, że początkowo koncesjonarjusze mieli zamiar kolej tę poprowadzić do Mszany dolnej, ale wojskowość z niewiadomych powodów sprzeciwiło się temu.

P. Danielak wnosi, aby kolej ta miała połączenie z Chabówką, a następnie domaga się połączenia Chabówki ze Szczawnicą.

P. Kolischer mówi, iż ze wszystkich stron kraju wpływa mnóstwo petycyj o budowę kolei, a nie ma wcale mowy, aby koleje te były budowane. Należy nie łudzić kraju, ale mówić mu otwarcie, co dokonanem być może, a co nie.

Nastąpił dalszy ciąg przerwanej wczoraj dyskusji nad wnioskiem p. Marchetta.

Pp. Byk i Danielak przemawiają za wnioskiem, p. Dzieduszycki w dłuższem przemówieniu sprzeciwia się mu.

P. D. Abrahamowicz domaga się odesłania tego wniosku do komisji.

Przemawiał jeszcze przeciw wnioskowi p. Starzyński, poczem Koło, znaczną większością głosów, uchwaliło głosować za wnioskiem p. Marchetta.

P. Roszkowski skarży się, iż mimo trzykrotnego przyrzeczenia ministerjalnego, że gmach sądowy w Drohobyczu będzie zaraz zbudowany, to się nie stało, a jak otrzymał z Drohobycza wiadomość, miasto dostało z ministerstwa odpowiedź, iż rząd do budowy gmachu przystąpi dopiero w r. 1908. Prosi, aby prezydjum interweniowało w tej sprawie.

P. Danielak podnosi, iż posłowie nie mogą wracać do kraju, nie załatwiwszy sprawy cieszyńskiej. Rząd mało daje, należy więc wywrzeć presję na niego.

P. Jaworski odpowiada, że wczoraj komisja wybrana przez Koło dla sprawy cieszyńskiej konferowała z dr. Koerberem, ale konferencji nie ukończyła, gdyż dr. Koerber musiał pójść na posiedzenie komisji kwotowej.

Dziś atoli odbędzie się dalszy ciąg konferencji.

Na tem zakończono.

Dziś popołudniu odbędzie się dalsze posiedzenie Koła.

# Rada państwa.

(Telegram "Dziennika polskiego".)

## Posiedzenie izby posłów.

**Wiedeń** 29 marca. Posiedzenie rozpoczęło się o ½12 (czas wied.) rozmaitemi zapytaniami skierowanemi do prezydenta.

P. Wassilko zapytuje, dlaczego na wczorajszą konferencję wszystkich klubów, jego stronnictwa nie zaproszono. Stało się to zapewne pod wpływem panującej w tej izbie partji a mianowicie Koła polskiego.

P. Vetter oświadcza, że zapraszał na tę konferencję urzędnik izby w drodze ustnej. Ponieważ nikt z partji p. Wassilki nie był wówczas w parlamencie obecny, zaproszenie nie mogło być uskutecznione.

P. Wassilko zaprzecza temu.

Następnie p. Kozłowski z okazji umieszczonego dziś w protokole protestu p. Romańczuka co do rozdziału mandatów delegacyjnych, oświadczył, że rozdział mandatów tych polega na dawnym wypróbowanym zwyczaju parlamentarnym, na który ani prezydent ministrów, ani prezes izby nie może wywrzeć wpływu.

Mowca dziwi się, że poseł Breiter, który zarzucał, że rząd mięszał się do wyborów, uciekł się pod skrzydła prezydenta, by użył swego wpływu na wybory do delegacyj. Dziwi się dalej, że p. Romańczuk od tego stronnictwa, któremu zarzucił, że wyszło przy wyborach za pomocą nadużyć, chce wytargować mandat i prosi o to.

Mowca nie ma zamiaru konkurować z Breiterem, co do siły wyrażeń. Chciał dziś tylko określić zasadnicze stanowisko co do wyborów do delegacyj. Koło polskie stoi na zasadzie sprawiedliwości, dlatego też jeden z mandatów galicyjskich, odstąpili posłowi z poza Koła, ze stronnictwa Rusinów, p. Barwińskiemu.

P. Kozłowski w dalszym ciągu swej mowy w odpowiedzi pp.: Breiterowi i Romańczukowi podnosi z naciskiem, iż Koło polskie i jego członkowie są niezawiśli od rządu, bronią niezawisłe interesów swego narodu i wcale nie będą prosili o wskazówki pana Breitera i jego towarzyszy.

Kiedy p. Kozłowski powiedział: „jesteśmy niezawiśli od rządu", p. Breiter zawołał: a szczególniej pan! P. Kubik woła: Noga wasza tu nie postałaby, gdyby nie starostowie. Ogromny krzyk, podczas którego słychać głosy pp. Breitera i Kubika.

Przy końcu mowy p. Kozłowskiego powstała kłótnia między Wilkiem a ks. Komorowskim. Wilk woła: Nie damy wam więcej handlować ludem polskim.

W dalszym ciągu odpowiedzieli pp. Koerber i Welsersheimb na kilka interpelacyj. Godz. 2ga zabiera głos minister Hartel, aby odpowiedzieć na interpelacye.

**Wiedeń** 29 marca. Między wnioskami, dziś przedłożonymi, znajduje się wniosek p. Barwińskiego, o zaopatrzenie wdów i sierot po gr.-kat. i gr.-orjentalnych duchownych i wniosek p. Kubika, w sprawie upaństwowienia gimnazjum cieszyńskiego.

**Wiedeń** 29 marca. Dzisiejsze posiedzenie zakończy się zapewne na przyjęciu wniosku Marchetta, poczem izba nie będzie odroczoną, lecz następne posiedzenie będzie zapowiedziane na 18 lub 19 kwietnia.

# Powstanie Bokserów w Chinach.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

**Londyn** 29 marca. W izbie lordów oświadczył minister spraw zagranicznych Landsdowne w odpowiedzi na różne zapytania w sprawie chińskiej, że jest nadzieja, iż wojska będą mogły wkrótce być z Chin wycofane. Minister zajmował się następnie kwestją interpretowania angielsko-niemieckiej umowy w tym kierunku, czy da się ona także rozciągnąć na sprawę mandżuryjską.

Mowca twierdził, że ponieważ odnosi się ona do całych Chin, dotyczy więc i Mandżurji. Nie należy jednak przywiązywać przesadnego znaczenia do interesów angielskich w Mandżurji, gdzie w pierwszym rzędzie stoją interesa Rosji.

Minister byłby za tem, aby rosyjsko-chińska umowa została w dosłownej treści ogłoszoną, celem uniknięcia nieporozumień i nieufności.

# DEPESZE
## telegraficzne i telefoniczne.

### Turcja nie żartuje!

**Petersburg** 29 marca. *Pet. Wiedom.* otrzymują ze Stambułu następujące doniesienie: Pomimo przeciwnych zapewnień Porty wobec Rosji, Francji i Anglji, panuje w Macedonji straszna nędza, a położenie ogólne rzeczy staje się tam coraz groźniejsze. Wygląda też, jak gdyby działo się to wszystko w przededniu wielkich wypadków. Z mnóstwa areszlowanych pod Geweli Bułgarów, 34 skazano na śmierć i wszystkich natychmiast stracono. Około Zimponicki żandarmerja turecka wytępiła całą bandę rokoszan bułgarskich. W Stambule uwięziono niedawno temu 29 osób, przyczem znaleziono mnóstwo listów, kompromitujących wybitne figury bułgarskie.

Po tropie tych listów, odkryto w Saloniki duży skład broni. Śledztwo prowadzono w wielkiej tajemnicy, a skończyło się ono — jak zwykle — nagłem zniknięciem podsądnych... Co do Turcji zresztą, ta świadoma jest zupełnie rzeczy, że mianowicie w całej Macedonji przygotowuje się powstanie. Dlatego też zapanowało w łonie rządu postanowienie, aby z możliwą energją do wybuchu powstania nie dopuścić.

W tej chwili skoncentrowanych jest na granicy Macedonji 60.000 żołnierzy, uzbrojonych karabinami najnowszego systemu i znacznymi zapasami amunicji. I z tego wolno wnosić, że Turcja szykuje się do nowej wojny, na wypadek, gdyby kwestja macedońska przybrała prowokacyjną cechę.

### Z parlamentu francuskiego.

**Paryż** 29 marca. W izbie deputowanych postawił nacjonalista Denis wniosek o rewizję konstytucji. Wnioskodawca wywodził, że ustawa o stowarzyszeniach wykazała, iż prawa jednostki mogą być we Francji bezkarnie naruszane i zażądał uznania nagłości wniosku. Nagłość odrzucono 339 głosami przeciw 243. Następnie rozpoczęły się w dalszym ciągu obrady nad ustawą kongregacyjną.

### Z parlamentu angielskiego.

**Londyn** 29 marca. W izbie gmin oświadczył Cranbourne, że nie nadeszło żadne doniesienie, czy chińsko-rosyjska umowa została odrzuconą, czy przyjętą.

Brodrick zawiadomił, że liczba wziętych do niewoli Boerów wynosi 16.000 ludzi i że postanowione dnia 7 lutego powiększenie liczby wojsk w połudn. Afryce o 30.000 ludzi już zostało przekroczone.

### Rozruchy studenckie.

**Ryga** 29 marca. Tymczasowo zawieszono wykłady w instytucie politechnicznym aż do dalszego rozporządzenia.

**Kraków** 29 marca. Katedra na Wawelu zostanie otwarta w niedzielę na wielkotygodniowe nabożeństwa. Ks. kanonik Wróbel odprawi sumę i poświęci palmy.

**Toruń** 29 marca. U p. Domagalskiego w Żerkowie odbyto rewizję, przetrząśnięto wszystkie zabudowania, celem wykrycia śladów tajnego związku młodzieży.

Zabrano 2 korespondentki i jedną książkę polską.

**Poznań** 29 marca. Profesor gimnazjalny Meisner przeniesiony do Koesfeld w Westfalji; urzędnik kolejowy również Polak, Wróbel, przeniesiony został do Saarbrücken za Ren.

**Poznań** 29 marca. Grylewo zostało uratowane. Kupił je hr. Antoni Potulicki za 570.000 m. od hr. Izy Tyszkiewiczowej. Obszar majątku wynosi 4468 m. O majątek ten ubiegała się komisja kolonizacyjna i „Ostmark."

**Łobzów** (pod Krakowem) 29 marca. Komendant posterunku żandarmerji, Łosik, wyśledził i przytrzymał bandę cyganów, zajmującą się kradzieżą i włamywaniami. Przy aresztowaniu, banda opadła Łosika z rewolwerami w ręku, grożąc mu zastrzeleniem.

# Ostatnie wiadomości i rozmaitości.

**Mianowania.** *Wiener Ztg.* ogłasza: Minister rolnictwa zamianowiał koncypistę administracyjnego dyrekcji domen i lasów państwowych we Lwowie Wiktora Romana Geyera adjunktem administracyjnym.

**Z uniwersytetu.** P. Henryk Zadowa hrabia Russocki, praktykant namiestnictwa, rodem z Królestwa Polskiego, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

**O stałą opiekę policji** nad swą osobą, wniósł prośbę dziś rano Majer Gruder, właściciel realności i cegielni za rogatką Zieloną. Powiada, że Feiwel Baran, jego konkurent propinacyjny w wydzierżawieniu karczmy na Bilowsku, grozi mu pobiciem i że się nań zasadza w drodze, którą Gruder codziennie musi przebywać, aby się dostać do swej cegielni. Organa policyjne dążą do pogodzenia obu zwaśnionych.

**Kradzieże w mieście** przedstawiają w raporcie rannym policyjnym bardzo poważną rubrykę. Z najważniejszych są dwa następujące wypadki okradzenia: Do mieszkania Hryńka Punia, przy ul. Janowskiej l. 92 zakradł się jakiś rzezimieszek i zabrał stamtąd kilkanaście sztuk garderoby i srebrny zegarek. Wszystko to przedstawia wartość 30 k.

W podobny sposób okradziono Leopolda Patkowskiego, kelnera z kasyna miejskiego. W chwili, gdy był zajęty w służbie, okradziono go kompletnie w jego prywatnem mieszkaniu. Wogóle rzezimieszki lwowskie ani na chwilę nie próżnują.

**Złamała rękę** przechodząc dziś rano koło kościoła św. Magdaleny służąca Marja Stocka, o godzinie 8½ rano. Po zaopatrzeniu złamanej ręki pogotowie ratunkowe odstawiło Stockę do szpitala.

**Ofiara nędzy.** Nazywa się Anna Sperka. Dożyła do obecnej chwili lat 34, zaznawszy nędzy wszelakiej. Bieda przyprawiła ją o nieuleczalną gruźlicę, przynoszącą w zanadrzu nieubłaganą śmierć. Żyła też w ostatnich dniach jedynie z tego, co jej dali znajomi z łaski. Sypiała w izbie przytułkowej Brata Alberta. Zeszłej nocy dostała tak silnego krwotoku, iż ją wóz stacji ratunkowej prawie bezprzytomną odstawił do szpitala. Chwile wynędzniałej zarobnicy są policzone. Niewesołe życie...

**W obronie karawaniarskich rumaków** wniosła dziś rano p. Joanna Ostrowska, właścicielka przedsiębiorstwa karawaniarskiego przy ul. Piekarskiej l. 93 skargę na swego parobka Jana Dutkiewicza. Powiada, że Dutkiewicz tak często bijał jej czarnowłose konie po nogach, aż im te nogi zupełnie popuchły. Dutkiewicz przesłuchany, tłumaczy się, że musiał bijać konie karawaniarskie p. Joanny Ostrowskiej, bo „byli za ostre".

**Ofiara strasznej pomyłki.** W rannym numerze donieśliśmy o strasznym wypadku pomyłki, jaką popełniono w aptece Wewiórskiego, z powodu której 5-letni chłopczyk dra Pivla dostał do zażycia strasznej trucizny: nastoju opiumowego zamiast niewinnego lekarstwa tzw. miodku dziecięcego. Po kilkunastogodzinnych męczarniach chłopczyk dzisiejszej nocy zmarł. Lekarze nie zdołali mu uratować życia. Trucizna była zbyt straszna. Wypadek ten budzi w całem mieście smutną sensację.

**Monasterzyska.** (*Brak adwokata*). W Monasterzyskach dotkliwie daje się odczuwać okolicznej ludności brak drugiego adwokata. Osiedlony tu od kilku lat adwokat dr. Ch, sam sprostać czynności nie jest wstanie, wskutek czego ludność tutejsza powiatu sądowego, zmuszoną jest bądźto z sąsiedniego Buczacza, bądź ze Stanisławowa adwokatów sprowadzać, narażając się przytem na olbrzymie koszta. Powiat monasterzyski jest jednym z większych powiatów w Galicji wschodniej, liczy on 34 miejscowości, a z tych 3 miasteczka, a to: Monasterzyska, Uście zielone i Barysz z ludnością zwyż 5000. W Monasterzyskach jest główna fabryka tytoniu i cygar, w której pracuje zwyż 1000 ludzi, okolica bogata gdyby więc jaki młody i rzutny adwokat katolik i Polak tu się osiedlił mógłby świetnie stać finansowo. Dr. Ch. nie ma tu miru i więcej zajmują go sprawy kahalne niż sprawy ludności.

**Pilzno.** (*O gimnazjum cieszyńskie*). Nasza rada powiatowa uchwaliła jednogłośnie wnieść petycję do Koła polskiego, aby z całą stanowczością domagało się od rządu upaństwowienia gimnazjum cieszyńskiego i upoważniła prezesa swego p. Buynowskiego do ułożenia petycji.

**Bogucice** (*powiat Bochnia*). (*Miły synalek*). Dnia 18. b. m. spłonęło tutaj obejście włościanina Tomasza Konecznego, wartości 1600 koron. Przykro było się patrzeć na rozpacz nieszczęśliwego, który w oka mgnieniu stracił długoletnią swą pracę. W ogniu zgorzały wszystkie sprzęty domowe i gospodarcze. Pożar wzniecił syn jego Jakób, skarcony przez ojca za pobicie siostrzeńca, który przyszedł do niego w odwiedziny. *(a)*

**Brody.** (*Samobójstwo*). We wsi Młynowie obok Smarzowa powiesił się onegdaj w swojem pomieszkaniu Mojżesz Katz, ekonom. Do niedawna pozostawał on w obowiązkach u tamtejszych właścicieli dóbr, braci Landauów. Wydalony ze służby, błąkał się dłuższy czas bez zajęcia, aż wreszcie postanowił zakończyć życie samobójstwem. *(aw)*

# Wiadomości giełdowe.

**Wiedeń** 29 marca.

(*fr.*) Po kilkutygodniowym okresie zwyżkowym nastaje obecnie na giełdzie perjod cofania się kursów. Przyczyny jego jednak są zupełnie naturalne, przedewszystkiem to, że jest to koniec miesiąca, następnie, że nastają ferje parlamentarne, zabraknie więc spekulacji na pewien czas podniety z łona parlamentu, wreszcie to, że większa część spekulantów woli zrealizować teraz swój zysk, niż czekać aż on się jeszcze bardziej powiększy. Nietylko walory spekulacyjne, ale także papiery lokacyjne, jak renty i prjorytety, objęte są teraz prądem zwyżkowym. Zagraniczne targi są również słabo dysponowane. W Berlinie podrożał eskont prywatny na 5½ %. — Silną tendencją odznaczają się w dalszym ciągu jedynie akcje kolei czeskich.

**Wiedeń** 29 marca. (Giełda południ. godzina 12 m. 30). Marki 117·58, Renta majowa 98·15, Węg. renta koronowa 92·75, Akcje austr. zakł. kred. 717·50, Akcje węg. zakł. kred. 720·, Akcje Anglobanku 288·, Akcje Unionbanku 572·, Akcje Bankvereinu 504·—, Akcje Länderbanku 436·—, Akcje kolei państw. 693·50, Lombardy 101·—, Akcje kolei Elbethal 510·—, Akcje fabryki broni ·, Akcje tytoniowe —·, Akcje Alpiny 487·16, Akcje Rima Muranji 526·, Akcje pragskiego Tow. żel. 1.807, Losy tureckie 108·50, Ruble 253·50.

**Berlin** 29 marca. (Giełda poranna). Akcje kredytowe 225·75, Tow. dyskontowe 188·25.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

We piątek dnia 29 marca.

Nowość! Po raz 2-gi Nowość!

## ZŁOTE RUNO

dramat współczesny w 3 aktach Stanisława Przybyszewskiego.

O S O B Y:

| | |
|---|---|
| Rembowski, dyr. zakł. lecznicz. | p. Solski |
| Irka, jego żona | pni Bednarzewska |
| Ruszczyc | p. Chmieliński |
| Łącki, lekarz zakładowy | p. Hierowski |
| Zygmunt Przecławski, literat | p. Tarasiewicz |
| Nieznajomy | p. Węgrzyn |
| Lokaj | p. Bielecki |

Rzecz dzieje się w sanatorjum leczniczem wielkiego miejsca kąpielowego.

# Przyjechali do Lwowa.

dnia 29 marca 1901 r.

HOTEL GEORGE. Ks. Puzynina z Czarnołoziec. Hr. O. Borkowska z Ponikwy Wielkiej. Dr. N. Horowitz ze Lwowa. J. Łukasiewicz z Żezawy. Z. Czaykowska z Rosji. H. Randolph z Wiednia. St. Golaszewski z Kańczugi. M. Zakrzewski z Czołhan. J. Niementowska ze Zbaraża. E. Kuryłowicz ze Złoczowa.

HOTEL IMPERIAL (ul. Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, kawiarnia i restauracja). Ks. B. Ogiński z Bóbrki. Hr. E. Dzieduszycki z Izydorówki. T. Sroczyński. K. Zieliński z Krakowa. W. Jędrzejowicz z Zakopanego. D. Mandel z Krakowa. Dr. W. Jurkiewicz ze Stanisławowa. E. Bergman z Wiednia. M. H. Landau z Wiednia. Dr. W. Maleszewski z Karlsbadu. E. Bartelmus z Pragi. E. Makomaski z Królestwa Pol. N. Hecht z Kołomyi.

HOTEL EUROPEJSKI. K. Jaworski z Ostrowczyka. W. Pieniążek z Lipnik. S. Łosiecz z Gorlic. M. Wiktor z Koszyc. T. Wiktor z Komarna. O. Ruff z Odessy. J. S. Ławski z Przemyśla. Dr. H. Fruchtmann z Brodów. M. Roth z Bremy. J. Grailich z Wiednia. M. Ornstein. J. Margulies ze Stanisławowa.

# Nadesłane.



Z c. k. Namiestnictwa.
L. 29.288. Lwów, dnia 25 marca 1901.

## Obwieszczenie.

Z początkiem roku szkolnego 1901/1902 (połowa września) przyjęci będą uczniowie do c. i k. szkół kadeckich w niżej w przybliżeniu oznaczonej liczbie, a to:

Na I. rok szkół kadeckich dla piechoty w Wiedniu, Budapeszcie i Pradze po 90, — na I. rok szkół kadeckich dla piechoty w Karlstadt, Königsfeld na Morawie, w Łobzowie pod Krakowem, Hermanstadzie, Tryeście, Marburgu, Libenau pod Gracem, Preszburgu, Innsbruku, Temeswarze, Kamenitz pod Piotrowaradynem, Straas koło Marburga i we Lwowie po 30—50;

na I. rok szkoły kadeckiej dla artylerji 90,
na I. rok szkoły kadeckiej dla pionierów 50,
na I. rok szkoły kadeckiej dla kawalerji 50.

Do wyższych klas tych szkół przyjęci będą aspiranci tylko w miarę opróżnionych miejsc.

Przyjęcie na 4 rok a do kadeckiej szkoły dla artylerji i pionierów na III. rok nie jest dopuszczone.

Podania o przyjęcie wnieść należy **najpóźniej do 15 sierpnia 1901** wprost do komendy najbliższej szkoły kadeckiej dla piechoty, względnie do właściwej komendy szkoły kadeckiej dla kawalerji, artylerji i pionierów.

Podania nie zaopatrzone w przepisane dokumenta, lub później wniesione, nie będą uwzględnione.

Bliższe postanowienia co do warunków przyjęcia do szkół kadeckich są zawarte w przepisach o przyjmowaniu aspirantów do tych szkół (Vorschriften über die Aufnahme von Aspiranten in die k. und k. Cadettenschulen, Auflage vom Jahre 1900), które, jako też i pojedyncze egzemplarze konkursu nabyć można w c. k. nadwornej i państwowej drukarni, lub w nadwornej księgarni L. W. Seidla i Syna w Wiedniu.

# Opal

„Niechaj jeden drugiemu o tem powie".

Najlepszy w świecie istniejący środek do czyszczenia plam w płynie o przyjemnej woni i niezapalny.

Bezwarunkowo dobry i skuteczny. 276 9

**Skład u**

## Alojzego Hübnera

Lwów, Rynek liczba 38.

## Ważne dla Gospodyń!

Do szurowania podłóg, jakoteż i do zupełnego oczyszczenia naczyń, sprzętów wszelkiego rodzaju itp. — poleca:

**Wiórka stalowe,**
**Ług kamienny,** 276 10
**Mytki drzewne,**
**Mytki kokosowe,** oraz
**„Briquets" węgle do żelazek do prasowania**

## Alojzy Hübner

**Lwów, Rynek 38.**

**Najlepsze i najtańsze**
nasiona jarzynowe
**i kwiatowe**
333 poleca
skład nasion
**i salon kwiatów**
**F. W. STARCKA**
Lwów, plac Marjacki l. 6.

## Perfumerje

w flakonach i na wagę

Mydła toaletowe

we wszystkich zapachach

**Kosmetyki i pomady**

**PRZYBORY TOALETOWE**

**Grzebienie**

**Szczotki, Szczoteczki**

Gąbki toaletowe

poleca 276 11

## ALOJZY HÜBNER

**Lwów, Rynek 38.**

**Zgubiono** między ulicą Kilińskiego a placem Kapitulnym, kierunek Sadłowskieg , **duży brylantowy kulczyk.**

Rzetelny znalazca zechce się zgłosić do Redakcji „Dziennika Polskiego", gdzie otrzyma odpowiednią nagrodę 334

**Własnego wyrobu**

**najlepszą**

## Masę woskową

na podłogi

**i prawdziwą**

## Masę francuską

na posadzki

poleca 276 12

## ALOJZY HÜBNER

Lwów, Rynek 38.

# Na święta!

## Swieże towary — Najlepszej jakości.

**po następujących cenach:**

| | ½ klg. ct. | | ½ klg. ct. |
|---|---|---|---|
| Migdałów wybieran. dużych | 85 | Skórki pomarańczowej | 54 |
| Migdałów drobnych | 80 | Proszek drożdżowy p. | 5 |
| Rodzynek sułtańskich | 48 | Wanilina pakiet 12 | 12 |
| Rodzynek dużych Eleme | 46 | Wanilja laska od | 15 |
| Rodzynek czarnych | 44 | Opłatki duże sztuka | 1 |
| Daktyli Marokańskich | 80 | Orzechy tłuczone włoskie | 48 |
| Daktyli Aleksandryjskich | 38 | Orzechy tłuczone tureckie | 50 |
| Daktyli Calafat | 80 | Mak siwy | 24 |
| Fig sułtańskich | 32 | Miodu patoka | 32 |
| Fig deserowych dużych | 50 | Wyśmienite kompoty suszone | 60 |
| Fig wiankowych | 16 | Kompoty w słojach od | 50 |
| Marmolada morelowa | 70 | Masło deserowe do piecz. | 60 |
| Marmolada owocowa | 40 | Masło deserowe ze śmietanki | 76 |
| Powidła przecierane | 14 | Masło dworskie do potraw | 48 |
| Śliwki bośniackie | 16 | Mąka prześliczna sucha, wydatna nr. 000 | 8 |
| Czekolady najlepszej pakiet | 40 | | |
| Cykaty obieranej | 75 | Drożdże wiedeńskie | 60 |

**Ceny zniżone!** **Ceny zniżone!**

# Wina 332

**naturalne czyste**, badane przed zakupnem. W bardzo wielkim wyborze butelka od **40** cent.

## Kawę, Herbatę, Rum, Wódki, Koniaki

po cenach rzeczywiście konkurencyjnych, poleca jedynie

handel **„Pod Palmą"**

## Z. ZADUROWICZA i Spółki

**LWÓW, Akademicka 6**

Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniamy odwrotnie, nie licząc za opakowanie. — Cenniki na żądanie franco.

# Kąpiele Hall, Górna Austrja.

**Pierwszorzędne kąpiele jodowo-solne.**

(Jod 0·358; Brom 1·044 według analizy radcy dworu dra Ludwiga).

**Sezon od 15 maja do 30 września.**

Stacja kolei kremskich, Steyerthal. — Kąpiele urządzone według najnowszych wymagań. Wszystkie nowoczesne leczenia pomocnicze. Masaż, inhalacje, parnie, tusze i zimne kąpiele, elektryczne kąpiele dwukomórkowe, elektryczne kąpiele świetlane. Czarujące położenie. Przepyszny park, teatr, muzyka, koncerta, bale, „lawn-tennis" i t. d. Eleganckie hotele i mieszkania prywatne, pensjonaty dla dzieci. Frekwencja; 3 600 gości kąpielowych. 4512

Ruta jazdy: z Wiednia przez Linz (bez przesiadania się) i Steyr 6 godzin; z Passau i Salzburga via Wels-Unterrorhr 3½ godzin.

**Prospekty gratis od Zarządu krajowych zakładów leczniczych.**

# Z Paryża powróciła

## A. SZAŁKIEWICZ 315

LWÓW, plac Marjacki liczba 10.

# PIGUŁKI BLANCARD'A

*NA JODZIE ZELAZA NIEZMIENNYM*

**POTWIERDZONE PRZEZ AKADEMIĘ MEDYCZNĄ W PARYZU**

Pomyślnie skutkują w **Bladaczce, Niedokrwistości, Bladości cery**, w **Syfilis organicznej**, w **Lymfatyzmie** i we wszystkich chorobach spowodowanych zarodkiem skrofulicznym (nabrzmienia, strum, wole na szyi, etc.)

DOZA: 2 do 6 Pigułek dziennie. — **BLANCARD & Cie, 40, rue Bonaparte, PARIS.**

We Lwowie do nabycia w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Ehrbara.

# TYLKO 3

**W RESTAURACJI**

## NAFTUŁY TOEPFERA

ulica Trybunalska l. 12, dom własny,

można dostać codziennie o godzinie 8. rano gorące śniadanie

**CENNIK:**

| | |
|---|---|
| Pieczeń wieprzowa z kapustą | 15 ct. |
| Siekana pieczeń | 12 „ |
| Flaczki | 12 „ |
| Nóżki cielęce z chrzanem | 10 „ |
| Kiełbaska z chrzanem | 5 „ |
| Kawior | 20 „ |
| Obiad w abonamencie | 40 „ |

Wszelkie napitki w najlepszych gatunkach po cenach najumiarkowańszych; dla pewności że pochodzą z mojej restauracji, daję odbiorcom znaczki. Najlepsze WINA po cenach najtańszych, poczynając od 40 ct. litr.

wysokiem poważaniem

Naftuła Toepfer.

Nowy, racjonalny środek leczniczy.
Świadectwa renomowanych lekarzy.
Nieszkodliwy, bez medycyny

## Wszystkim chorym na nerwy

najgoręcej polecamy 26 wydanie broszury **Romana Weissmanna:** 7001

### O chorobach nerwowych w atakach apoplektycznych

zapobieganie takowym i leczenie. Bezpłatnie do nabycia przez księgarn. FRANCISZKA FISCHERA **w Pięciokościołach** Fünfkirchen

# Formy żelazne do wyrobu rur betonowych

Wyrób krajowy



Ceny umiarkowane

**poleca fabryka konstrukcyj żelaznych**

## PIOTROWICZ i SCHUMANN

**Lwów, ul. Grodecka 34**

**Cenniki na żądanie.** 326

**Na zbliżające się Święta!**

Pierwsza Fabryka parowa i Główny skład wyrobów masarskich

# Józefa Jankowskiego

**ul. Halicka l. 10 i Filia ul. Trybunalska l. 18 Lwów.**

**Poleca na święta:** Najwyborniejsze szynki wędzone i gotowane, znane z dobroci, kiełbasy pieczone, siekane i krajane, tak zwane „krakowskie" kiełbasy polskie do gotowania, siekane i krajane, ozory, wędzonki polędwice wędzone, gotowane i pieczone, polędwice westfalskie na surowo, **PROSIĘTA** surowe i pieczone, rulady z prosiąt i inne, pasztety różne, kiszki pasztetowe i t. p. delikatesy w zakres masarski wchodzące **po najumiarkowańszych cenach.**

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą lub koleją.

279 Z głębokim szacunkiem **Józef Jankowski,** ulica Halicka l. 10.

Z ces. król. uprzyw. fabryki.

# REGENHARTA & RAYMANNA

## we Freiwaldau

ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu

PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ, RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI

i wszelkie inne wyroby

poleca najtaniej handel

## Jana Riedla

## we Lwowie. 15

**Ceny hurtowne:** pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

**Sensacyjna nowość!**

## Palniki naftowe żarowe

dają wspaniałe światło auerowskie, bezpieczne i łatwe w użyciu do każdej lampy naftowej, wielka oszczędność na nafcie.

Wyjaśnień udziela i zamówienia przyjmuje i rozsyła **główny skład** palników i lamp naftowym żarowych w biurze naftowem 316

**DR. STANISŁAWA OLSZEWSKIEGO**

we Lwowie, ul. 3-go Maja l. 10.

Poszukuje się zastępców na prowincji.

Handel herbaty i kawy

# EDMUNDA RIEDLA

**we Lwowie, plac Marjacki l. 10.**



**poleca**

## HERBATĘ ZBIORU MAJOWEGO

bezpośrednio z Chin sprowadzoną

ciemno naciągającą z wybornym smakiem i aromatyczną wonią:

| | | | |
|---|---|---|---|
| **Congo** czarna | Nr. 1 | ½ kg. zł. | 1·60 |
| **Souchong** „ | „ 2 | „ „ | 2·— |
| „ „ zbioru majowego | „ 3 | „ „ | 3·— |
| **Kaysow** „ | „ 4 | „ „ | 4·— |
| **Melange** dd Londres | „ 5 | „ „ | 4·— |
| **Wysiewki** z własnych herbat | | „ | 1·30 |
| „ z najlepszych herbat | | „ | 1·30 |

Ceny herbaty oznaczono na ½ kilo w paczkach po ½ ¼ i ⅛ kilo. 9

**Cenniki wysełam na żądanie franco.**

# Drożdże

Reindorfskie, z fabryki M. Springera w Wiedniu, niezawodne w rozczynie

## MĄKĘ suchą węgierską

na świąteczne pieczywo

poleca 317

## WŁADYSŁAW BAŻANT

**handel towarów korzennych, WIN, herbaty**

**również wszelkie towary południowe wyborowe świeże,**

**po najniższych cenach.**

!! Handel mój tylko przy ulicy Halickiej !!

## Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1900.

| Do Lwowa przychodzą: | rano | przdp. | popoł. | wiecz. | noc |
|---|---|---|---|---|---|
| z Krakowa (2·31*, 9·45 noc) | 6·10 | 8·50 | 1·35* | 5·45 | 8·40* |
| z Podwołoczysk (głów. dw.) | 3·35 | 8·00 | 2·35* | 5·40 | 10·30 |
| „ na Podzamcze | 3·12 | 7·40 | 2·20* | 5·17 | 10·12 |
| z Tarnopola-Kopyczyniec | | | 2·35* | | 10·25 |
| z Borek W.-Grzymałowa | 3·30 | | 2·35 | 5·40 | |
| z Rzeszowa | | 11·45 | | | |
| z Czerniowiec-Itzkan | 6·20 | 11·55 | 1·45* | 5·55 | 10·00 |
| z Chodorowa-Podwysokiego | | | | | 10·20* |
| z Stryja, Ławocz. Budapeszt. | 8·05 | | | | 10·35 |
| z Stryja, Chyrowa, Suchej (†) | 8·05† | | 1·45 | | 10·35 |
| z Stryja, Stanisławowa | 8·05 | | 1·45 | | 12·05 |
| z Bełzca | | | | 5·55 | |
| z Rawy Ruskiej i Sokala | 6·00 | 8·15 | 3·14 | 5·55 | |
| z Janowa | 7·45 | | 12·55 | 8·28§ | 9·23● |
| z Brzuchowic | 6·46* | 8·15 | | 7·24 | 8·50 |
| z Zimnej Wody 7·10 r. | 6·10 | 9·00 | 11·15 | 5·45 | 8·49 |

| ze Lwowa odchodzą: | rano | przedp. | popoł. | wiecz. | noc |
|---|---|---|---|---|---|
| do Krakowa (8·40 rano) | 4·15 | 8·30 | 2·55* | 6·30 | 10·50 / 12·40 |
| do Podwołoczysk z gł. dw. | 6·30 | 9·25 | 1·55* | 7·10 | 11·00 |
| „ z Podzamcza | 6·43 | 9.42 | 2·08* | 7·33 | 11·25 |
| do Tarnopola-Kopyczyniec | | 9·35 | | | 11·10 |
| do Borek W.-Grzymałowa | | 9·35 | 1·55* | | 11·00 |
| do Rzeszowa | | | 3·30 | | |
| do Czerniowiec-Itzkan | 6·35 | 9·55 | 2·45* | 6·10 | 10·40 / 2·51 |
| do Chodorowa-Podwysok. | 6·30 | 9·45 | 2·45* | | |
| do Stryja, Ławocz., Budap. | 6·25 | | | 6·25" | |
| do Stryja, Chyr., Suchej (†) | | 9·00† | 3·05 | 7·00† | |
| do Stryja, Stanisławowa | | 9·10 | | 7·00 | |
| do Bełzca | | 10·20 | | | |
| do Rawy ruskiej i Sokala | | 10·20 | | 7·25 | 9·10†† |
| do Janowa 9·12 wiecz. †† | 9·15 | 1·25†† | 3·15 | 6·13◆ | 3·35§§ |
| do Brzuchowic 2·51 ° n. § | 5·45 | 10·10 | 2·15' | 7·48 | 3·26 |
| do Zimnej Wody 3·20 * | 4·10 | 8·45 | 5·25 | 6·40 | 10·50 |

* Pociągi pospieszne (Schnellzüge); § od 1/5 31/5 i od 16/9 30/9 co dzień, a od 1/5—15/9 w niedziele i święta; ● od 1/6—15/9 ◆ 1/6—15/9 w dni powszednie; †† od 1/6—15/9 w niedziele i święta; §§ od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9; ° od 7/5—10/9.

Pociąg błyskawiczny odchodzi ze Lwowa o godzinie 8·50 rano; przychodzi do Lwowa o godzinie 8.15 wieczór.

# J. Ihnatowicza

# Woda lwowska

262

odznacza się przyjemnym i długotrwałym zapachem.

**Cena 3 k., 1·60 i 80 h.**

# Sukna

## na sezon wiosenny

po bardzo przystępnych cenach

poleca

## BAZAR KRAJOWY

**krajowego Związku Przemysłowego**

**ulica 3-go Maja.** 293

**Magazyn dywanów Materyj meblowych i tapet**

## A. Krzysztofowicza

**we Lwowie**

przeniesiony został do

## Hotelu Georgea

róg ulicy Akademickiej i Tańskiej. 242

# Na święta!

**Sławne drożdże** z fabryki Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu 306

PRZEŚLICZNĄ MĄKĘ,

**towary południowe, WINA, koniaki,** starą czystą żytnią wódkę **„BAŁŁABANÓWKĘ"**

poleca najtaniej

**Handel Karola Bałłabana Lwów**

Cenniki na żądanie gratis i franko.

**LWOWSKA FILIA**

## Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu

**ul. Jagiellońska l. 3,** (dawny lokal Banku kredytow.).

## KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje wszelkie **papiery wartościowe i waluty zagraniczne** po możliwie najskrupulatniejszych kursach, uskutecznia pod takimi samymi warunkami wszelkie **zlecenia giełdowe** zarówno na giełdzie wiedeńskiej, jak i na giełdach zagranicznych, wydaje na wszystkie znaczniejsze miejscowości świata i zagraniczne miejsca kąpielowe bezpośrednie przekazy i listy kredytowe, wreszcie **wypłaca wszelkie kupony** możliwie bez potrącenia jakiejkolwiek prowizji inkasowej.

Godziny urzędowe od **9-tej** do 12½ — i od 3 do 4½.

## Oddział wkładkowy

przyjmuje wkładki na 4½ % książeczki oszczędnościowe.

### Oddział towarowo-handlowy

załatwia czynności handlowo-komisowe, a zatem: zakupno i sprzedaż zboża, nasion, spirytusu, artykułów pastewnych, sztucznych nawozów i wszelkich innych ziemiopłodów.

## Oddział melioracyjny

wykonuje wszelkie prace melioracyjne, jako to: zdjęcia planów, wygotowania kosztorysów do drenowania pól, nawodnienia i odwodnienia łąk, budowy rowów, kanałów, dróg, szos, kolejek etc. etc. i poleca się do praktycznego przeprowadzenia powyższych prac.

Finansowanie uskutecznia się podług każdorazowej szczegółowej umowy.

W razie już gotowych planów, nastąpić może na podstawie tychże wykonanie pracy. 82

## Oddział zastawniczy

udziela pożyczki na wszelkie kosztowności, jako to: drogie kamienie, perły, złoto i srebro.

(Parter w podwórzu).

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.